

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 15 Listopada 1936 roku

Nr. 313

W dniu 16.XI b. r. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Prof. dr. med. Aleksandra Karnickiego

w kościele św. Jakóba o godzinie 9 m. 30.

O czym zawiadamiają

ZONA i SYN.

PROSZKI MIGRO-NEVOSIN

Kogutek

WYSTOSOWANIE

BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.

ZADZIAŁANIE ORYGINALNE PROSZKI W 15-20 MINUTACH

TRATZCIE JAKIE PROSEKI WAM DAJA

PROSZKI BOLE SA DŁUGO WYKONCZYWAJĄ

ORYGINALNE PROSZKI - NIGDYN NIE WYSTĄPIĄ Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE

WYKONCZYWAJĄ

PROSZKI NIGDYN NIE WYSTĄPIĄ Z KOGUTKIEM

OD 16 DO 25 LISTOPADA

TANIE JEDWABIE

Crépe Maroc. w gładkich kolor. (4.80)	3. —
Cloqué w kratkę na bluzki i suknie (7.60)	3.90
Matt — czysty jedwab na suknie wizytowe (11.40)	4.60
Maroc-Raye — jedwab z welną (9.80)	5.20

Poza tym na wszystkie jedw. ustępstwo 10%.

BRACIA JABŁKOWSCY

WILNO, EMICKIEWICZA 18

Okupacja domu akademickiego w Wilnie

Młodzież akademicka U. S. B. zamknięta się na Górze Bouffalowej

Wczoraj o godz. 15 po południu, w Domu Akademickim na Górze Bouffalowej, odbył się wiec ogólno-akademicki, na którym poruszono sprawę oddzielnych miejsc dla żydów w salach wykładowych. Ponieważ w dniu wczorajszym Rektor U. S. B. odmówił wyznaczenia oddzielnych miejsc dla żydów, studenci, zgromadzeni w liczbie około 1000, postanowili urządzić manifestację protestacyjną. Jako formę manifestacji obrano okupację Domu Akademickiego na Górze Bouffalowej 4, należącego do Uniwersytetu i rządzonego przez komisarza uniwersyteckiego. Około godz. 17 zamknęli wszystkie wyjścia z domu i przestali wypuszczać zgromadzonych.

Wewnątrz gmachu zorganizowano natychmiast komitet, kierujący okupacją, który przeprowadził rejestrację wszystkich obecnych oraz przeprowadził podział mieszkań.

Studentki zostały umieszczone na czwartym piętrze, a studenci na pozostałych trzech. Służbę porządkową objęła naprędce utworzona straż, zaopatrzona w białe opaski.

Zaopatrzenie domu jest zapewnione dzięki temu, iż mieści się w nim kuchnia akademicka.

Około godz. 18 przybył samochodem przed Dom Akademicki Rektor U.S.B. prof. Jakowicki. Ponieważ na skutek okupacji domu, drzwi wszystkie były pozamykane, Rektor nie mógł dostać się do środka.

Dopiero na skutek meldunku strażnicy porządkowej o przybyciu Rektora, z polecenia komisarza okupacyjnego, drzwi otworzono, poczym Rektor odbył konferencję z przedstawicielami młodzieży.

M. in. Rektor zaapelował do młodzieży o nie niszczenie własności uniwersyteckiej, jak np. krzesel i stołów, jak też o nie usuwanie z domu zarządzającego domem z ramienia Senatu akad. Zagroził również odcięciem wody od domu akad.

Wreszcie oświadczył, iż w sprawie posulatów akademików odbędzie się w poniedziałek konferencja.

Policja wystawiła szereg posterunków w okolicach domu, ale poza tym nie interweniowała.

O sytuacji w Domu Akademickim udało się naszej Redakcji otrzymać następujące informacje: O godz. 19 na sali Mensy Akademickiej zgromadziła się cała młodzież i kierownictwo okupacji zawiadomiło zebranych o organizacji i porządku.

Porządek w domu panuje wzorowy; władza porządkowa spoczywa w ręku prez. Br. Pom. p. Kielkiewicza i prez. Mł. Wszechp. p. Świerzewskiego. Każde piętro posiada swego kierownika i specjalną straż porządkową. Poza tym istnieją specjalne służby: zaopatrzenia, informacyjna, pomocy lekarskiej i t. p.

Porządek dnia dzisiejszego ma być następujący: do 8 rano panuje cisza nocna, o 8-ej pobudka i wspólna modlitwa chóralna na tarasie domu akad., następnie śniadanie i o godz. 10 Msza św. na sali. Dalej: obiad, przerwy i t. d. aż do godz. 23.

Ile dni potrwa okupacja, niewiadomo!

W każdym bądź razie wychodzenie

z domu jest możliwe tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko za specjalnymi przepustkami. Wśród młodzieży panuje nastrój doskonały.

Zainteresowanie społeczeństwa też jest znaczne: już od godz. 19 wczoraj zaczęły napływać paczki żywnościowe, m. in. od grupy urzędników państwowych i od pracowników księgarni św. Wojciecha i innych osób.

W związku z okupacją domu ak. wydaliliśmy wczoraj o godz. 18-ej doatek nadzwyczajny, który został rozchwytyany przez publiczność, co jest dowodem niezwyklego zainteresowania wilnian tą sprawą.

W ciągu dnia wczorajszego policja zatrzymała wielu akademików. Liczby dokładne są nieznanne, ale, jak nas informują ze sier studenckich, zatrzymano około 20 osób. Część zatrzymanych zwolniono.

Odezwa do Społeczeństwa Polskiego

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Mł. Ak. U.S.B. podaje do wiadomości, że w lokalu biura Stowarzyszenia, przy ul. Wielkiej 24, jest przyjmowana pomoc żywnościowa i gotówka dla głodujących akademików.

Przed sesją Sejmu i Senatu

Tegoroczna sesja budżetowa parlamentu odbędzie się w zwykłym terminie. Dekret Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji budżetowej Sejmu i Senatu ukaże się w ostatnich dniach listopada. Pierwsze posiedzenie Sejmu p. marszałek wyznaczy zapewne na dzień 2 lub 3 grudnia.

Z pośród grup sejmowych największą ruchliwość w przygotowaniach do nadchodzącej sesji wykazują konserwatyści. Mają oni zamiar przypuścić generalny atak przede wszystkim na dyrektora lasów państwowych, Loreta a pośrednio na ministra Poniatowskiego, składając wniosek z prośbą o nowelizację dekretu Prezydenta o gospodarce w Lasach Państwowych. Konserwa-

tyści twierdzą, że dekret ten całkowicie usuwa kontrolę nad gospodarką w lasach państwowych z pod wpływów parlamentu.

Poza tym atak nie ominie także i wicepremiera Kwiatkowskiego. Przy obradach budżetowych konserwatyści mają położyć duży nacisk na przeprowadzenie ścisłego planu inwestycyjnego.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te wnioski, mniej lub więcej demonstracyjne, służą jedynie do podniesienia autorytetu Sejmu, który dziś już jest ponad wszelką miarę znikomy.

Komunikat STRONNICTWA NARODOWEGO.

Zarząd Okręg. S. N. w Wilnie zawiadamia, że dziś, t. j. dnia 15 b. m., odbędzie się następujące zebrania:

BILKISZKI

Zebranie członkowskie — lokal S. N. — godz. 16.

MAŁE

Zebranie członkowskie — lokal S. N. — godz. 17.

WILNO

Zebranie członków — lokal S. N. (Mostowa 1) — o godz. 12.30.

Recepta oświetleniowa Nr. 2

Osramówki **D** wykazują na trzonku i opakowaniu obok wydajności świetlnej w dekalumenach (Dlm.) gwarantowane małe zużycie prądu w watach. Do dobrego oświetlenia miejsca pracy stosujcie żarówkę na 65-Dlm. Tylko żarówka o takiej wydajności świetlnej ułatwia oczom pracę.

OSRAMÓWKI-D

dają obfite i tanie światło.

Wyrób polski

Bitwy w Madrycie

OFENZYWA WOJSK RZĄDOWYCH.

SEVILLA, 14.11. Gen. Quiipo de Llano swe wczorajsze przemówienie przez radio poświęcił ofenzywie wojsk rządowych pod Madrytem. General stwierdził, iż, po zmobilizowaniu wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, rząd madrycki rozpoczął gwałtowny atak przeciwko liniom powstańczym, nie tylko na odcinkach frontu bezpośrednio sąsiadujących z Madrytem, ale i na flankach. Nieprzyjacieli spotkał się z pozycjami nie do zdobycia. Został odparty z olbrzymimi stratami i musiał wycofać się, pozostawiając na placu bitwy 300 zabitych. Wojska powstańcze wzięły licznych jeńców.

DWIE BITWY POWIETRZNE.

W ciągu dnia wczorajszego nad stolicą rozegrały się dwie bitwy powietrzne. Pierwsza z nich zaczęła się w godzinach rannych. Spotkało się 14 samolotów rządowych z taką samą liczbą samolotów nacjonalistycznych. Samoloty powstańcze straciły 5 samolotów myśliwskich i jeden samolot bombardujący.

Po południu jedna z eskadr powstańczych stoczyła walkę z 20 samolotami rządowymi, z których 4 zostały stracone. Spadł również wielki trzymotorowy samolot rządowy.

MADRYT BĘDZIE POZBAWIONY WODY.

Mówiąc o sytuacji w Madrycie, gen. Queipo de Llano powiedział: Wojska, broniące Madrytu, nie mają już żywności. Wkrótce przetrnie-my dopływ wody do Madrytu. Zobaczymy, jak stolica będzie mogła się bronić bez żywności, bez

wody a wkrótce i bez amunicji. Z drugiej strony, im gwałtowniejszy będzie opór, tym gwałtowniejszą będzie nasza ofenzywa.

BITWA O MOST TOLEDO.

MADRYT, 14.11. Korespondent Havasa donosi, że kolumna powstańcza pułk Tella, operująca wzdłuż drogi, prowadzącej do Toledo, zaatakowała wczoraj most Toledo. 12 baterii powstańczych bombardowało pozycje rządowe po drugiej stronie rzeki Manzanares.

Artyleria rządowa odpowiadała wszystkim swymi działami.

Po obu stronach w akcji brały udział samoloty i tanki.

Wojska rządowe odpowiedziały na atak kolumny plk. Tella gwałtowną kanonadą dział i ogniem karabinowym żołnierzy i milicjantów, ukrytych na dachach i w mieszkaniach domów. Siedem tanków rządowych przedostało się przez most w Toledo, ale musiało się wycofać pod ogniem artylerii powstańczej.

Podziękowanie marsz. Smigłego-Rydzę

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10-go listopada.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współzycia, łączącego społeczeństwo z armią.”

(—) SMIGŁY-RYDZ.

Kołdry — jedwabne rypsowe, atlasowe, satynowe, bekowe

watowe — Biała gwarantowana wata

Pokrowce — płócienne i nansukowe najnowsze fasony polecane na sezon z własnej pracowni

J. KŁODECKI — Zamkowa 17, tel. 9-28

Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

Całkowite wyprawy ślubne.

Po odwiedzinach w Londynie

Znaczenie i wyniki odwiedzin ministra spr. zagr. Rzpłitej p. plk. Becka w Londynie ocenić można należy tylko na tle szerszym, wcale wyraźnie zarysowujących się, dwu rozbieżnych dążeń w polityce międzynarodowej na gruncie Europy.

Jeden kierunek polityczny ustalili się, może nie na długo, ale w każdym razie obecnie, jako niemiecko-włoski. Znalazł on swój wyraz w protokołach berlińskich z 23-go października r. b. przy sposobności odwiedzin włoskiego ministra spr. zagr. hr. Ciano w Niemczech. Następnie Mussolini objaśnił to stanowisko, jako włoskie, ale już właśnie zgodne z niemieckim, w mowie w Mediolanie 1-go listopada r. b.

Przewodnie myśli tego kierunku w polityce europejskiej składają się na obraz wielce wymowny. 1. Odrzucenie zasady t. zw. bezpieczeństwa zbiorowego, czyli wzajemnej pomocy przeciw napadom, co jest dogodniejszą dla państw myślących o napadzie, niż dla zagrożonych. 2. Zarazem zbyteczne staje się dalsze istnienie Ligi Narodów, której głównym celem jest przeciwdziałanie starcom zbrojnym, oraz wspieranie napadniętego przeciw napastnikowi. 3. Nie uznaje się też równości państw, t. zw. hierarchię państw, co sprawdza nas znowu do owego paktu czterech z r. 1933, mającego postawić nad Europą rządzący zespół angielsko-francusko-włosko-niemiecki. 4. Odrzucenie zasady niepodzielności pokoju, czyli przewiduje się np. możliwość wolnej ręki na rzecz działań wojenno-zdobyczych na wschodzie, a z tem wiąże się hasło walki z bolszewizmem, już nie każdego państwa wewnątrz siebie, ale jako pobudki wojennej. W całości tego stanowiska tkwi niewątpliwie ro. mach ku zaburzeniu dzisiejszego stanu rzeczy europejskiego i ku przeprowadzeniu zmian.

Prawdę mówiąc, całe to obecne stanowisko włosko-niemieckie, nie jest czemś nowym, gdyż było znane dotychczas jako stanowisko popro-

stu niemieckie. Trzecia Rzesza odżegnywała się od wszelkiego bezpieczeństwa zbiorowego i woli układy dwustronne tylko bez wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi. Z Ligi Narodów wystąpiły Niemcy w roku 1933 i jednocześnie godziły się na pakt czterech. Najmiejniej zwalcza Trzecia Rzesza niepodzielność pokoju, chcąc mieć wolną rękę na wschodzie, oraz posługując się dla swych zamysłów zdobywczych hasłem walki z bolszewizmem. Zapewne wnet przestanie to stanowisko być niemiecko-włoskim, bo Włochy szybko niejedno zmieniają w mjarę chwilowych potrzeb własnych, ale pozostanie ono niemieckim.

Drugi kierunek polityczny można określić jako angielsko-francuski. Brytyjski minister spr. zagr. p. Anthony Eden w mowie, ustalonej na radzie ministrów, a wygłoszonej w Izbie Gmin 5-go listopada r. b., powiedział: nasze stosunki z Francją są tak ściśle i tak serdeczne, że trudno byłoby wskazać jakikolwiek okres, w którym byłyby one lepsze. I rzeczywiście dzisiaj, w ogólnej polityce europejskiej, Anglia i Francja idą razem.

Anglia, wobec nowego stanu rzeczy, na jaki składa się uzbrojenie Niemiec i usunięcie dotychczasowego odciążenia wysp brytyjskich skutkiem lotnictwa, musiała wyrzec się dotychczasowej skłonności do odosobnienia. I nie wystarczy jej już sama tylko zasada, obwieszona przez p. Baldwin'a w lecie 1934, że obecnie granica obrony Wielkiej Brytanii znajduje się nad Renem, czyli że dba ona o nietykalność pokoju w Europie zachodniej. Zrozumiano w Anglii, że wogóle wzmocnienie sił Niemiec, choćby narazie tylko na wschodzie Europy, obróci się jutro także w drugą stronę, na wschód. Dlatego też gdy nowy ambasador Rzeszy w Londynie, p. von Ribbentrop, przybywając na swą placówkę

ZIMNO!... KUP CIEPLĄ CZAPKĘ
OD MIESZKOWSKIEGO.

26-go ub. m., nieopatrznie w oświadczeniach wobec dziennikarzy zaprasza Anglię do współdziałania z Niemcami przeciw bolszewizmowi, p. Austen Chamberlain, b. minister spr. zagr. i przodujący polityk większości w tej dziedzinie, odparł bardzo stanowczo takie zakusy w wystąpieniu z 4-go b. m. W ten sposób stanowisko Anglii zbliżyło się bardzo do stałego w tym względzie stanowiska Francji.

I dlatego w rozprawie Izby Gmin z 5-go b. m. mowa p. Eden'a, przemówienia p. Hugh Dalton'a z ramienia opozycji tj. Labour Party, oraz p. Winstona Churchilla z ramienia stronnictwa rządowego, a wreszcie końcowe wyjaśnienia kanclerza skarbu p. Neville Chamberlain'a, który przy tej sposobności stwierdził zgodność poglądów całej Izby, uwydatniły takie stanowisko:

— Nadal potrzebne jest bezpieczeństwo zbiorowe. Ligę Narodów wzmocnić należy umowami grupowymi wzajemnej pomocy przeciw napadom państw danego obszaru. Anglia stoi na gruncie niepodzielności pokoju całej Europy.

P. minister spr. zagr. plk. Beck, przybywając do Londynu, zastał taki właśnie stan rzeczy. Z jednej strony ściśle współpracę Anglii z Francją, co po naprostowaniu stosunków między Polską a Francją w wymianie odwiedzin gen. Gemelin'a i gen. Rydza-Smigłego, bardzo ułatwiło porozumienie. Z drugiej strony ustalone już stanowisko zgodne Anglii i Francji na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego, z Ligą Narodów i umowami grupowymi wzajemnej pomocy, oraz pod znakiem niepodzielności pokoju. Dlatego idoniesienie urzędowe Foreign Office z 11 b. m., po zakończeniu rozmów, stwierdza zgodę polityki polskiej z angielską w duchu bezpieczeństwa zbiorowego, Ligi Narodów, nie oddzielania pokoju na wschodzie od zamierzonej umowy zachodniej, oraz przeciwstawienia się hasłom, dzielącym Europę na wrogie oboje, co uchyla też niemieckie zapędy zdobywcze pod pozorem walki z bolszewizmem, skierowane na wschód Europy.

Dzisiaj zatem polityka polska rozwija się na torach porozumienia z Francją i z Anglią.

Stanisław Stroński.

Listy do Redakcji

Do

Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego”
W związku z umieszczeniem w Nr. 311 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 13 b. m. odezwą Komitetu Słubowań Jasnogórskich, Senat Uniwersytetu Stefana Batorego stwierdza, że odezwa ta, w której ogłoszono udziału Senatu w zamierzonym zawieszeniu w dniu 15 b. m. w kościele św. Jana wotum Jasnogórskiego, wydana i opublikowana została bez wiedzy Senatu i Rektora i że podpisany pod odezwą Komitet Słubowań Jasnogórskich nie jest organizacją akademicką zalegalizowaną przez Senat. W tym stanie rzeczy i wobec powszechnie wiadomych zajęć na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego, jakie miały i mają miejsce w dniach ostatnich, Senat, w pełnym zrozumieniu i uznaniu dostojności i doniosłości manifestacji religijnych wogóle, uchwala z dnia 13 b. m. uznać chwilę obecną i jej atmosferę za nieodpowiednią dla zamierzonej manifestacji religijnej, a swój udział w niej wobec tego w dniu 15 b. m. za niemożliwy.

Rektor Władysław Jakowicki.
Wilno, dn. 14.XI. 1936 r.

Drugi dzień zbiórki na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym

Dzisiaj, w niedzielę, 15 listopada, na terenie miasta Wilna drugi dzień zbiórki datków na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym mieszkańcom Wilna! Niechaj nikt nie poskapi, choćby grosza i wrzuci go do puszek!

Jaglica się rozszerza w woj. wileńskim

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w powiatach województwa wileńskiego za czas od 1 do 7 b. m. Zanotowano 229 wypadków jaglicy, 42 — gruźlicy otwartej, w tym 11 zgonów, 13 — odry, 19 — błonicy, 11 — róży, 8 — krztuśca, po 7 wypadków błonicy i grypy, 5 — duru brzusznego, 2 wypadki zakażenia pofogowego i 1 — duru plamistego (pow. mołodeczanski).

Uroczystość Opieki Matki Boskiej Miłosiernej

ROZPOCZĘŁA SIĘ W OSTREJ-BRAMIE PRZY UDZIALE BLISKO 5000 WIERNYCH.

Wczoraj w Ostrej-Bramie rozpoczęły się uroczystości Opieki Matki Boskiej Miłosiernej. Rozpoczęły je uroczyste nieszpory, odprawione o godz. 4 pp. przez Karmelitę, o. Romusza Podenta w kościele św. Teresy. Po nieszporach, o godz. 5 pp. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita celebrował w Ostrej-Bramie pierwszą litanie, zaś o. przeor Kozłowski wy-

głosił kazanie. Podczas litanii, chóralnie pod dyrekcją prof. Lesniewskiego, wykonał, wspólnie z orkiestrą, pienia religijne.

Pomimo niepogody, tłumy wiernych, dochodzące do 500 osób, słuchały litanii.

Takie same uroczystości rozpoczęły się przedwczoraj w kościele oo. Bonifratrów. (m)

Wilno katolickie błaga Boga o zwycięstwo dla narodowców hiszpańskich

ADORACJA NAJSW. SAKR. NABOŻENSTWO W OSTREJ-BRAMIE

Z inicjatywy Katolickiego Stow. Kobiet, rozpoczęły się modły za pomysłność akcji narodowej w Hiszpanii. W dniu 13 bm. wieczorem w kaplicy przy ul. Mickiewicza 19 odbyła się trzygodzinna adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Wczoraj z rana w kaplicy Ostrobramskiej ks. dyr. Mościcki odprawił uroczystą Mszę św. na intencję narodowej Hi-

szpanii i wygłosił kazanie, w którym podkreślił głównie rolę Akcji Katolickiej w walce z zalewem komunizmu. Mimo niepogody, w nabożeństwie tym wzięły udział tłumy ludności. Dzisiaj wieczorem w sali przy ul. Metropolitalnej 1 odbędzie się popularna wieczornica dla szerokiej warstw ludności, na której omówione będą walki w Hiszpanii. (m)

Misjonarze kresowi III zakonu św. Franciszka zostali usunięci z Wilna przez władze kościelne

Opiekujący się domem noclegowym dla mężczyzn, popularnie zwanym „Cyrykiem”, misjonarze kresowi III-go zakonu św. Franciszka zostali usunięci z Wilna i Wileńszczyzny. W związku z tym, Kuria Metropolitalna Wileńska ogłosiła następujące zarządzenie: „Misjonarze kresowi III-go zakonu św. Franciszka, którzy zajmowali się domem noclegowym w

Wilnie, kolportowali broszury i często kwestowali na terenie archidiecezji, zostali usunięci z Wilna i nie mają żadnych uprawnień w archidiecezji wileńskiej. W/z kancl. Kurii ks. J. Ostrelyko”.

Jak się dowiadujemy, Zarząd nad wspomnianym domem noclegowym zostanie powierzony komu inemu. (m)

Zjazd regionalny inteligencji katolickiej Archidiecezji Wileńskiej

W porozumieniu się i po uzgodnieniu z Komitetem Jubileuszowym Obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi w Wilnie Koło Wileńskie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej zwołuje do Wilna na dz. 6 grudnia r. b. Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej.

Celem bliższego poznania się uczestnicy zjazdu spożyją wspólny obiad.

Uczestnicy zjazdu wezmą też udział w uroczystościach skargowskich.

Uczestnicy zjazdu wezmą też udział w uroczystościach skargowskich.

Obrady zjazdu odbędą się w godzinach popołudniowych w sali Śniadeckich U. S. B. Na porządku dziennym będą dwa referaty, omawiające zadania inteligencji katolickiej w dobie obecnej: 1) dr. Henryka Dembińskiego, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego p. t. „Inteligencja katolicka wobec społecznych problemów współczesnej kultury”, 2) Rektora dr. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Bolszewizm największy wróg Kościoła i kultury”.

Po referatach dyskusja i rezolucje.

W obronie zagrożonego piękna Wilna — wycieczki do Puszkarni

P. T. K. Sekcja im. Ferdynanda Rusczyca Miłośników Wilna i Wileńszczyzny uchwaliła dnia 8 listopada na zwołanym pod hasłem: „w obronie zagrożonego piękna Wilna” zebraniu członków i gości — protest „przeciwko wielkiej krzywdzie, jaka się stała pięknu m. Wilna przez to, że uroczę brzegi Wilenki na jednym miejscu (w Puszkarni) zostały zepsowane”.

poza Wilna do niszczenia piękna naszego krajobrazu albo zabytków, musimy dać świadectwo naszego żywego przejęcia się spustoszeniem do konywanym w Puszkarni nad Wilenką.

Każdy, kto chce sprawdzić ile krajobraz wileński ucierpiał w Puszkarni przez zniszczenie drzew i usiłowanie zmiany koryta Wilenki, niech się przyłączy do zorganizowanej przez P.T.K. wycieczki do Puszkarni, która się odbędzie w najbliższą niedzielę, dn. 15 (a w razie złej pogody dn. 22) listopada. Wyjazd z Wilna autobusami o godz. 10-ej rano z pl. Orzeszkowej w stronę Nowej Wilejki szosą do Puszkarni, położonej o 5 — 10 min. drogi pieszej od traktu. Koleją do Puszkarni pościągami motorowym przez Kolonię Wileńską (Kolejową) o godz. 9.15.

Wilanianie stawcie się licznie.
P. T. K. Sekcja im. F. Rusczyca Miłośników Wilna i Wileńszczyzny.

Właściciel tartaku p. Chwoles w opałach

Właściciel tartaku na Pióromoncie Ch. Chwoles, przechodząc wczoraj w nocy, zacepiony został przez kilku młodych ludzi, którzy wyrazili zdziwienie, że p. Chwoles, zamiast być w Palestynie, najspokojniej sobie zająwa nocnego spaceru.

Ch. Chwoles nie poznał się na żartach i młodych ludzi obrzucił przezwiskami, a następnie począł wzywać policję. Za arogancją żyda — młodzi ludzie pocieli p. Chwolesowi melonik, dając wyraźnie do zrozumienia, że nie mają zamiaru bić bezbronnego żyda. (h)

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH WILNO, UL. ZAWALNA 13

Poleca: KALENDARZE na r. 1937, OZDOBY CHOINKOWE.

Zatarg o koncesję na kino w Wilnie

Prasa stołeczna podaje za Ag. Press następującą wiadomość:

Związek Strzelecki w Wilnie, w którego imieniu działał senator plk. Dobaczewski, uzyskał w urzędzie wojewódzkim koncesję na kino. Wkrótce potem stało się wiadomym, że koncesja została przez Związek Strzelecki odstąpiona za wynagrodzeniem pieniężnym spółce, złożonej z 4 osób, których nazwiska brzmią: Alperowicz, Arkin, Chorońska i Gojdzis.

Wydzierżawienie koncesji przez Związek Strzelecki wywołało poruszenie w Związku właścicieli kin. Specjalna delegacja właścicieli kin udała się do urzędu wojewódzkiego z protestem przeciw udzieleniu koncesji Związkowi Strzeleckiemu.

Właściciele kin opierają swój protest na okólniku ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 lutego 1936 r. W okólniku tym minister zabronił

urzędowi wojewódzkim udzielania koncesji na kina stowarzyszeniom, związkom i zrzeszeniom społecznym, które nie posiadając odpowiednich lokali ani warunków, nie wykorzystują koncesji we własnym zarządzie i na własny rachunek, lecz odstępają ją za pieniądze osobom trzecim. Minister spraw wewnętrznych uznał, że udzielanie koncesji takim związkom i zrzeszeniom jest sprzeczne z art. 11 ustawy finansowej i powinno być zaniechane.

Urząd wojewódzki w Wilnie nie zajął dotychczas stanowiska wobec protestu właścicieli kin. Zatarg o koncesję na kino wywołuje podniecenie w Wilnie z uwagi na koncesjariusza, którym jest Związek Strzelecki, oraz ze względu na wyraźną sprzeczność postępowania urzędu wojewódzkiego z zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych.



Niezawodne opony i detki
STOMIL

Reprezentacja

Wilno, Mickiewicza 9 (wejście z ul. Śniadeckich)
Tel. 7-57.

MASONERIA I POLSKA

Kto pamięta wojnę i konferencje pokojowe, ten wie, jak żywo zajmowały się losem Polski organizacje wolnomularskie. Były one czynnikiem decydującym na konferencji pokojowej w Paryżu, cały układ polityczny Europy powojennej był przeprowadzony zgodnie z ich wskazaniami. W układzie tym Polska odegrała dużą rolę. Przede wszystkim dlatego, że na terytorium polskim skupia się główna masa ludu żydowskiego, a po drugie dlatego, że powołanie do życia państwa polskiego na wschodzie Europy było następstwem realizacji wspólnego programu żydostwa i masonerii — zniszczenia katolickiej Austrii i osłabienia Rosji.

Główną zaś troską łóż przy odbudowaniu państwa polskiego było niedopuszczenie w nim do znaczenia i wpływu obozu narodowego. Nie można zrozumieć ani też wytłumaczyć faktu, że ten obóz polski, którego orientacja odniosła zwycięstwo w czasie wojny i którego przedstawiciele podpisali traktat wersalski, został odsunięty od władzy w Polsce odrodzonej, jeśli się nie weźmie pod uwagę, że były przy tym czynne wpływy żydowskie i wolnomularskie.

Wpływy te ujawniły się następnie w ciągu życia odbudowanego państwa. Miały one podówczas dogodny warunki działania, bo w całej Europie panowały prądy liberalne i „postępowe”. Ton i organizacja życia zbiorowego były takie, że masoneria miała dogodny teren do działania.

W ciągu dziesięciolecia po wojnie wszelkie stosunki w Europie zachodniej uległy gruntownej przemianie — ujawniły się i odniosły w wielu krajach zwycięstwo prądy narodowe, które zwróciły się przeciw masonerii. To stworzyło lepsze warunki rozwoju dla ruchu narodowego w Polsce. Zaś jasne postawienie sprawy żydowskiej w Europie i wyraźne dążenia do jej realnego rozwiązania zrobiły z obozu narodowego w Polsce czynnik przystosowany do nowych warunków i nowych prądów.

Polska nie przestała żywo interesować i masonerię i żydostwo. Obydwie te potęgi w dalszym ciągu pragną nie dopuścić do tego, by do władzy w Polsce doszedł obóz narodowy. Mając cel ten sam, co przed laty piętnastoma, nie mogą jednak stosować tych samych metod, jakie były stosowane w czasie i tuż po konferencji pokojowej, muszą się bowiem liczyć z tymi wszystkimi przemianami, jakie się odbyły zarówno w Polsce, jak w całej Europie.

Nie mamy tu dość miejsca na to, by te nowe metody działania masonerii na gruncie polskim i wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę interesy Polski, roztrząsać. Pragniemy więc jedynie zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę, jaka istnieje między tym, co się robiło przed kilkunastu laty, a tym, co się robi obecnie. Wówczas masoneria widziała swego sojusznika, względnie najlepsze swoje narzędzie w szerokich masach, na które miały wpływ stronnictwa radykalne, głosiła ona też hasła demokrateczne, odwoływała się do „ludu”. Dziś położenie jest zgoła inne, bo szerokie masy oddalają się od radykalizmu społecznego i przestają wierzyć w „demokrację”, a poddają się dążeniom narodowym i mają skłonność do uznawania autorytetów. Dlatego jest dla masonerii rzeczą niedogodną odwoływanie się do opinii społecznej i szukanie oparcia w „ludzie”.

Opinia społeczna jest narodowa, a „Jud” garnie się do stronnictw i organizacji nacjonalistycznych. Nie pozostaje tedy lożom nic innego, jak zerwanie z „demokracją” i przerwanie się do innych form działania politycznego.

Ewolucję tę możemy obserwować wszędzie tam, gdzie łoże odgrywa

P.P.S. parawanem dla komuny

Prasa socjalistyczna wytrwale starała się przemilczeć fakt, że rzekomo zwycięstwo wyborcze PPS. w Łodzi, było w istocie zwycięstwem bloku komunistyczno-żydowskiego. Wyśiłki te o tyle dały wyniki, że pewna mniej zorientowana część opinii publicznej naogół tylko połowicznie wierzy dziś w rolę Żydów i komunistów w łódzkim sukcesie marksowskim — i wskutek tego przypisuje Polskiej Partii Socjalistycznej rolę i znaczenie, jakiej w istocie ona nie posiada.

Te złudzenia co do siły socjalizmu w Łodzi, a tym samym w niemaleńszym mierze i w Polsce, muszą się rozwiązać po ostatnim, znanym już naszym Czytelnikom incydencie łódzkim.

Jak wiadomo, incydent ten polegał na wygwizdaniu przez słuchaczy i zmuszeniu do zaprzestania wygłaszania przemówienia b. posła Tomasza Arciszewskiego, jednego z czołowych przywódców PPS., na uroczystym obchodzie w Filharmonii łódzkiej, przez PPS. zorganizowanym. Przewinięciem, którym p. Arciszewski zasłużył sobie na tę wrogą manifestację rzekomo socjalistycznego tłumu, było wypowiedzenie zdania, że rządowi lubelskiemu (obchód poświęcony był przypadającej właśnie tego dnia, t. j. 4 listopada, ośmiennastej rocznicy powstania rządu lubelskiego), przyszkadzali nie tylko „endecy”, ale i komuniści. Dopóki p. Arciszewski piornował na „endeków” — tłum szalał z zachwytem. Z chwilą jednak, gdy rzucił parę słów nieprzychylnych pod adresem komunizmu, tłum zaproteściwał okrzykami, że „komunistów krytykować nie pozwolimy” i przybrał wobec mówcy postawę tak wroga, że musiał on opuścić trybunę. Jeśli więc mógł trwać dalej, to tylko dzięki temu, że następny mówca tonem swego przemówienia dostrzelił się do nastroju komunistów. Uzupełnieniem incydentu z przemówieniem o. Arciszewskiego był nowy incydent przy uchwaleniu rezolucji, gdy tłum, przy nowych okrzykach: „nie pozwolimy!” zaprotestował przeciw podjęciu tej rezolucji sama tylko firma PPS. i zażądał doniesienia drugie-

go podpisu w postaci komunistycznych związków klasowych.

Należy zresztą dodać, że połowę uczestników akademii stanowili Żydzi.

Nikt, kto orientuje się w mechanice funkcjonowania ruchów masowych, nie uwierzy, by fakty, świadczące o tak gruntownym przeniknięciu organizacji, będącej rzekomo u szczytu powodzenia i mającej tuż za sobą wielki i podnoszący jej aurole sukces, przez „jacejki” organizacji innej i jakoby niesprzymierzonej, mogły mieć miejsce wówczas, gdy to powodzenie i sukces nie jest „bluffem”.

Po prostu, to nie PPS. odniosła sukces w Łodzi, ale komuniści. I to oni, a nie PPS., przeżywają dziś okres wzmocnienia się energii i wiary w swe siły, przejawiającej się w śmiałym występowaniu z otwartą przyłbicą i atakowaniu nawet tych, których dotąd atakować nie uznawano za stosowne.

Ale incydent łódzki ma jeszcze i dalszą, niezwykle interesującą konsekwencję. Dał on sposobność do ujawnienia się bardzo ciekawego zjawiska w okolicy, bardzo odległej od PPS. i komunizmu, mianowicie... na łamach „Czasu”.

Ukazał się tam dość obszerny artykuł, opisujący łódzką akademie z dnia 4 listopada. Artykuł ten uderza prostrą swoją bezbarwnością. Czytelnik jego, o ile nie uzyskał innej drogiej informacji, zgoda się nie domyśli, że ujawniona na łódzkiej akademii fronda w obozie socjalistycznym, miała oblicze komunistyczne.

Naibardziej przejrzysty ustęp tego artykułu brzmi, jak następuje:

„Istota całej sprawy tkwi właśnie w stosunku szerokich mas robotniczych do osób, stojących na czele partii. Wzrąży PPS-u z Warszawy nie wzbudziła w łódzkich masach robotniczych żadnego zapala i są dla nich tak samo obojętnymi dywiltarzami, jak jakaś figura rządowa. PPS. łódzkie, które tak wzrosło w siłach i tyłoma aktami z ostatnich czasów, zadokumentowało swą wolę, jest pod wpływem ruchu zawodowego, którego przedstawiciele nie zupełnie idą pod komendę PPS-u. Ofiarą ich obojęt-

ności i odmienności przekonań padł ostatecznie autorytet p. Franciszka Arciszewskiego.

Trzeba socjalistom zostawić sposoby, za pomocą których starają się oni będą odbudować konieczny autorytet swych władz naczelnych. Nie można jednak mieć oczu zamkniętych na fakt rozdziału, jaki zachodzi między masą, a kierownikami partyjnymi, gdyż rozdział ten może nas pouczyć o wydarzeniach tak tajemniczych, jak te, że wygrani stają się przegrzonymi”.

Każdy musi przyznać, że rola komunizmu w łódzkiej PPS. jest tu prostrą przemilczana, oraz że osłonięto ją szeregiem nieistotnych frazesów o „stosunku mas robotniczych” do „dygnitarzy partyjnych”, o antagonizmie między środowiskiem socjalistycznym w Łodzi, a władzami PPS. w Warszawie i t. d. — Nawet, gdyby chodziło o frondę narodową, czy sanacyjną, nie mówiąc już o czysto osobistej, czy regionalnej, można by ją scharakteryzować tymi samymi słowami.

Ba! Nawet gdyby jakiś zakapturzony zwolennik komunizmu, jakiś łódzki Żyd (wszak większa ich część, nie wyłączając fabrykantów, głosowała na PPS.), zdołał jakimś sposobem uzyskać możność zabrania głosu na łamach „Czasu” i skorzystał z tego dla rozlania oliwy uspokojenia na wzburzone fale alarmów o akcji wywrótowej — pisałby on niewątpliwie w wyrazach podobnych.

Oczywiście, o dopuszczanie na swe łamy zakapturzonych zwolenników komunizmu, „Czasu” nie posiadamy. Musimy jednak stwierdzić, że z niewiadomych nam przyczyn „Czas” rolę komunizmu w szeregach PPS. przemilcza i tuszuje.

Sprostowanie

W artykule p. t. „Początki nowoczesnego Obozu Narodowego w Polsce”, który przedrukowaliśmy w poprzednim numerze z „Myśli Narodowej” znalazł się błąd drukarski. Mianowicie w zdaniu: „Przed Wielkanocą 1900 r. wybuchły rozruchy studenckie w Moskwie”, powinno być 1890 r., zamiast 1900 r.

Zwyciężają poglądy Obozu Narodowego na sprawy Małopolski Wschodniej

Jedną z grup b. BB., przejawiającą na terenie Lwowa dużą stosunkowo (wobec bezradności innych grup) ruchliwość — jest zespół członków dawnego „Zarzewia”. Na terenie Lwowa przodują tym grupie prof. Eug. Komer i pos. dr. Wojciechowski, którzy co pewien czas urządzają zebrań „dyskusyjne”, usiłując skupić przy jednym stole ludzi z różnych kierunków politycznych.

Rzecz jasna, że działalność ta nie ma (przynajmniej dotąd) żadnego poważniejszego znaczenia. Wydaje nam się, że użyte wyżej określenie dążenia tej grupy, jakim jest chęć skupienia różnych osób przy „jednym stole” — je. t. bodaj najistotniejszym znamieniem działalności „zarzewiaków” na terenie Lwowa. Prostrą uważają oni, że nadszedł czas, kiedy można się — wygadać. Czynią to tym chętniej i tym łatwiej, że po niesławnym zgonie BB. w kołach prz rządowych panuje chaos i rozgardiasz.

Tym niemniej nastroje, panujące wśród „zarzewiaków”, są nader charakterystyczne z innego powodu. Oto — jeśli chodzi o sprawę Małopolski Wschodniej — grupa ta powtarza od lat głoszone przez obóz narodowy tezy i poglądy, które tak namiętnie były zwalczane jako „endeckie”.

Odbył się w Stanisławowie zjazd „zarzewiaków” z terenu woj. stanisławowskiego. W uchwale przez ten zjazd rezolucji, zawierającej kilkanaście punktów, mówi się o sprawie Małopolski Wschodniej. Na wstę-

pie rezolucja stwierdza, że Polacy mogą współżyć tylko z tymi Rusinami, którzy całkowicie i bez zastrzeżeń stoją na gruncie państwowości polskiej i konieczności tego współżycia dają dowody. Dalej rezolucja wylicza cztery powody osłabienia polskości w naszej dzielnicy, a to:

- 1) odpływ Polaków do innych części kraju;
- 2) likwidację wielu placówek państwowych;
- 3) zmniejszenie się aktywności i rozprószenie sił i
- 4) nadmierne mieszanie się administracji w stosunki polsko-ruskie, co spowodowało skrepanie inicjatywy społeczeństwa polskiego.

Dalsze ustępy rezolucji zawierają postulaty: 1) władze państw. winny zapewnić warunki dla swobodnego rozwoju akcji społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wsch., 2) w granicach prawa współzawodnictwo polsko-ruskie winno być uznane za objaw zdrowy, 3) ziemia polska z parcelacji dobrowolnej czy przymusowej winna przechodzić tylko w polskie ręce, 4) konieczne należy kontynuować osadnictwo wojskowe na pograniczu przez b. żołnierzy pod ochroną KOP.

Końcowe ustępy rezolucji zawierają szereg postulatów szczegółowych (utworzenie banku osadnictwa, pomoc i opieka nad zrzeszeniami kulturalnymi i gospodarczymi, piętnowanie sprzedawczyków ziemi polskiej, wezwanie do emerytów, by o-

Lwów, w listopadzie.

siedlali się w naszej dzielnicy, i t. d.). Przytoczyliśmy rezolucję te, które mają być przedłożone marsz. Rydzowi-Smigłemu i prem. Składkowskiemu, w obszernym streszczeniu. Pozwoli ono Czytelnikom naszym zorientować się, w jakim stopniu ustala się w opinii polskiej punkt widzenia obozu narodowego na sprawy Małopolski Wschodniej, z czego, oczywiście, możemy się tylko szczerze cieszyć.

Spór o p. Skuzę

Długo i zawile broni się „Kurier Poranny” przed zarzutami, jakie na siebie ścigał ze strony „Polski Zbrojnej” z powodu zamieszczenia „klasowo-chłopskiego” felietonu p. Wojciecha Skuzy. Główny argument tego pleidoyer jest dość niezręczny.

„Czy mieliśmy — zapytuje „Kurier Poranny” — tego ubogiego wysłannika wsi, szturmującego do drzwi piśmiennictwa, odprawiać krótkim: „Nie do druku: do widzenia?”

Wynikałoby z tego, że redakcja kierowała się wobec tego autora listością. Nie będzie to chyba mile p. Skuzie.

Opowiada dalej „Kurier Poranny”, jak to redaktor nacjonalistycznego „Prosto z Mostu” „wciągnął p. Skuzę do współpracy ze sobą w tym celu, by go wyzyskać, wywieść w pole i oszukać”. Biedny, podwójnie zasługujący na listość p. Skuzo! Nie czytał artykułów p. Piaseckiego, nie znał ideologii „Prosto z Mostu”, zanim tam posłał swe utwory!... Kiedym wreszcie trafi do odpowiedniej redakcji? Bo czytamy jego rzeczy i w radykalnych „Wiciach” i w sanacyjnym „Kurierze Porannym”, który akcję „Wici” zwalcza? Może także nie czytał „Kuriera Porannego” i „dał się wciągnąć” — tym razem p. Rzymowskiemu — na łamy pisma. Ktoż przynajmniej od czasu do czasu — stoi po innej niż „Wici” — stronie barykady?

większą rolę. Przypomnijmy sobie wypadki 6 lutego r. 1934 w Paryżu, wszak były one następstwem dążenia stronnictw radykalnego i socjalistycznego (a więc Wielkiego Wschodu) do zamachu stanu i zaprowadzenia dyktatury lewicowej (a więc masonskiej) we Francji. Plany pp. Daladiera i Frota nie zostały uwieńczone powodzeniem, były one jednak

bardzo określone i bardzo wyraźne. Taktyka masonerii jest wszędzie ta sama, między łożami na całym świecie istnieje bowiem stałe i konsekwentne współdziałanie. We wszystkich krajach europejskich trzeba tedy mieć stałe w pamięci dążenia i metody działania masonerii, jeśli się chce zrozumieć bieg i rozwój wydarzeń politycznych.



PRZEGLĄD PRASY

ANTYSEMITYZM W RUMUNII

Rządy stronnictwa liberalnego w Rumunii zbliżają się do swego kresu. O spadek po gabinetcie p. Tatarescu toczy się zacięta walka. Stronnictwa opozycyjne urządzają w kraju wielkie manifestacje, zjazdy i wiece, by zmobilizować swych zwolenników i wykażać się przed krajem i królem swą siłą. Główna walka wre między chłopskim stronnictwem „zaraniów”, na czele którego stoją b. ministrowie Michalake, Madgearu, Lupu i Manui, a grupowaniami antysemitkami i nacjonalistycznymi, z których najpoważniejszymi są: „Front Rumuński” Vajdy i partia chrześcijańska - narodowa z Cuza i Goğa na czele.

W ostatnich dniach ta ostatnia partia urządziła olbrzymi zjazd w Bukareszcie, w którym wzięło udział około ćwierć miliona jej zwolenników. Prasa żydowska, donosząc o tej imponującej manifestacji, pisze, że w ciągu jednego dnia Bukareszt zamienił się na Norymbergę. Warto zapoznać się z programem, jaki na tym zjeździe wystawili zwycięzcy:

„Prawa polityczne przysługujące mają wyłączenie Rumunom czystej krwi i mniejszościom chrześcijańskim, jak Niemcy i Węgrzy; 2) konfiskata nieruchomości Żydów i cudzoziemców; 3) usunięcie Żydów z służby cywilnej i wojskowej, przy czym na wypadek wojny Żydzi byłoby mobilizowani do służby pomocniczej na tyłach; 4) kara śmierci za spiskowanie przeciw państwu lub jego interesom; 5) „aryzacja” prasy z tym, że Żydom wolno będzie wydawać pisma tylko w języku żydowskim; 6) numerus clausus we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i zawodów wyzwolonych; 7) upaństwowienie wszystkich gałęzi przemysłu, związanych w jakiegokolwiek mierze z obroną krajową”.

Wszędzie Żydzi mieszkający w większej ilości, zdolali wywołać przeciw sobie reakcję tubylczej ludności. Tak jest w Polsce, tak jest i w Rumunii. Głośny pisarz żydowski Bernard Lazar, nadał temu zjawisku charakter niemal socjologicznego prawa. „Przyczyny ogólne — pisał — antysemityzmu tkwiły zawsze w samym Izraelu, a nie w tych, którzy go zwalczają.”

KLÓTNIA W SANACJI

Sanacyjny „Express Poranny” ostro odpowiada na kampanię pism konserwatywnych przeciw polityce agrarnej min. Poniatowskiego. „Czas” i „Słowo” krytykują tempo i sposoby przeprowadzania parcelacji wielkich majątków.

„Jakże to? — zapytuje „Express”. — W okresie wysokich cen na ziemię, a więc w latach 1921 — 1923 i później w latach „prosperity” 1926 — 1927 parcelacja przekroczyła znacznie kontyngent 200 000 ha i musiała być do pewnego stopnia „urzędowo” hamowana. Przed wydatkami zezwolenia na parcelację Urzędami Ziemijskimi tworzyły się „ogonki” starających się o te zezwolenia posesjonatów. Tłoczno było również w t. zw. „instytucjach upoważnionych”, czyli zwykłych przedsiębiorstwach parcelacyjnych. Grasowała „parcelacja dzika”, często — gesto kolidująca z kodeksem karnym. Każdy kupiec był dobry, każda parcela racjonalna, każdy zwinelek dozwolony, byle płacono „walutą” lub złotem. Nie mówilo się wówczas o „szkodliwych eksperymentach gospodarczych”, o niszczeniu większej własności”, o „konieczności tworzenia wyłącznie osad idealnie samowystarczalnych” o „szkodliwości parcelacji dla obrony kraju” i t. d. Wszystko było dozwolone, byle kieszkała była pełnia!

A dziś?... Największy bodaj naiwniaczek, czytając patriotycznie napuszone ekonomicznie klamliwe „aż ociekające fałszywym altruizmem, pozorną bezinteresownością i nadmiarem „ducha obywatelskiego” twarde pism konserwatywnych na temat bardzo ostrożnych zreszta i głęboko przemysłowych posunięć obecnego ministra rolnictwa największy naiwniaczek, powtarzam, domyślił się, że jest to tylko „maskarada”!

Bo przecież... no, gdyby tak... powiedzmy — 1.000 złotych, albo i więcej za morgę... czy i wtedy byłoby „niszczenie większej własności ziemskiej”, szkodliwe eksperymentowanie” i t. d.?

Czas zdjąć maski „panowie!”
Cytujemy te wzajemne uprzejmości stron obu bez komentarzy. Dodamy tylko tę uwagę, że jednak „a cyfry i fakty, jakie cytuje „Czas”, należałoby odpowiedzieć również cyframi i faktami

G Ł U P O T K I

„Złoty wieniec” w Teatrze Letnim

Niezbadane są drogi doradców literackich T. K.K. T. Chodzą oni na łowy po tajemniczych i nieznanach dotąd ścieżkach, aby z tryumfem powrócili złożyć u stóp Wielkiego Kadena egzotyczny łup. Największą ambicją jest znalezienie takiej sztuki, która jest nie tylko zupełnie nieznaną, ale także napisana przez zupełnie nieznanego autora. Największe triumfy święci tu dżungla angielskiego prowincjonalnego i tuzinkowego teatru, z której raz po raz wyrzeka się coraz nowe nazwiska. Gertruda Janings! Michael Egan! Lewell Stokes! Christine Jope - Slade!

W Anglii blizszy gwiazdy pierwszej wielkości: jeden z największych dramaturgów dwudziestego wieku Lean O'Casey, nowy laureat Nob'a Eugene O'Neill, wielki hałas zrobiła Clemence Dane swą „Adam's Opera”, podobnie C. K. Munro swym „The humour”, pisze jeszcze Somerset Maugham, A. A. Milne, czeka reszta dorobku St. Johna Ernoie'a, którego „Pierwsza pani Fraser”, takim cieszyła się i u nas powodzeniem.

Czeka T. C. Murray, Noel Coward, A. P. Herbert i jeszcze z pół tu zina innych. Ale tych nie ruszać! O tych wszyscy wiedzą. A my zadziwiamy wszystkich panią Krystyną Jope-Slade.

„Złoty wieniec” zawiera jeden oryginalny pomysł: córka pracunki mażry o karierze gwiazdy filmowej, a tymczasem angażują jej matkę. Pomysł zresztą wbrew tłumaczowi P. Hulce - Laskowskiemu, nie jest nowy, bo jużemy go parę razy widzieli na ekranie. P. Hulka - Laskowski pragnąc zareklamować sztukę na łamach organu T. K. K. T. i nie mogąc mimo wysiłków znaleźć nic do powiedzenia o niej, daje obszerne streszczenie, które ma zachęcić widzów. „W kuchni gospodaruje Wiggles, która przybrała całą izbę girlandami i ustawiła stół do wielkiego przyjęcia.

Bolton jest zmęczona i prosi o kawę. Usłużna sąsiadka biegnie po nią... Wraca Wiggles z kawą, a w ślad za nią rodzina. Zaczyna się picie kawy i t. d. i t. d. Są to istotnie najbardziej frapujące momenty sztuki. Całość bowiem traktuje o biednej pracce, która nagle została gwiazdą filmową i porzuca ten bądź co bądź intratny zawód po pierwszej nad podziw udanej próbie. Dlaczego? Bo jej dzieci przestaną pracować jeżeli ona będzie miała pieniądze, a przecież pra-

ca uszlachetnia. Praccka nie chce sprawić dzieciom nowoczesnych war ształów pracy, które mogłyby im dać znaczne rozszerzenie możliwości życiowych. Ideальnym stanem jest dla niej jej syn, od dłuższego czasu bezrobotny, z zawodu malarz pokojowy dostaje czasowe zajęcie przy noszeniu węgla. Jest to tak cenne zajęcie, że matka drży o nie jako gwiazda i nie czyni żadnych kroków, aby mu się wystarać o pracę w jego właściwym fachu i to pracę stałą w wytwórni, czy gdziekolwiek indziej. Nawet przy naiwnej ideologii kultu pracy dla pracy wydaje się to niezrozumiałe, według bowiem tej znanej nam aż do młodości ideologii pracę należy kochać i być wykwalifikowanym fachowcem, praccka więc widocznie coś słyszała, że dzwonią, a nie wiedziała w którym kościele. O wiele już rozsądniejsza wydaje się jej przyjacielka, plotkarka Wiggles.

Przez trzy akty autorzy opowiadają nam dziecinnie naiwne i nieprawdopodobne bzdury z namaszczonej miną i wielkim przejęciem. Aby poratować złą sztukę wypożyczono Wysocką, której świetna gra wprowadza wiele ciekawych, a zupełnie

przez autorów nieprzewidywanych momentów do przedstawienia. Wiele razy już czyniono te eksperymenty. Czy nie byłoby jednak lepiej mając tak doskonałych aktorów, którym możemy się poszczycić przed całą Europą, dawać im dobre sztuki do grania. T.K.K.T. jednak uważa widocznie, że byłoby to zbyt wiele dla tej publiczności za te marne pieniądze. Rozwydrzyliby się i aktorzy i widzowie i nie chcieliby po tym chodzić na głupstwa. Ha, każdy ma swój punkt widzenia. Przy Wysockiej wszyscy grali tak dobrze jak tylko mogli. Wyróżniła się Wierzejska najlepsza w Polsce odwrotny rolę tego rodzaju, a dalej Skonieczny i Daczyński. Dobrze wyglądały w swych rolach Zabczyńska i Popielska. Dekoracje Cegielskiego lepsze niż w poprzedniej sztuce, ale ciągle jeszcze mają te same wady. Są zbyt słabe konstrukcyjnie, zbyt rozbitne na fragmenty i jakby zbudowane. To ostatnie wrażenie potęguje niezawodnie entourage całej sali i całego wołanie teatru — może więc to tylko refleksy.

Konkluzja: dajcież już nareszcie raz coś porządne!

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI.

Organizacja nauki polskiej

Pierwsze posiedzenie Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych

Pierwsze posiedzenie Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych odbędzie się 29 bm. o godz. 11 rano w pałacu Staszica w Warszawie. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich komitetów naukowych, zorganizowanych na życzenie p. ministra oświaty za pośrednictwem Polskiej Akademii Umiejętności. Zapowiedziany jest udział w posiedzeniu p. min. prof. Świętosławskiego.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: zagajenie prezesa komitetu porozumiewawczego Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Nauk Technicznych, Tow. Naukowego Warszawskiego i Tow. Naukowego we Lwowie — prof. Stanisława Wróblewskiego, następnie sprawy: współpracy nauki z czynnikami obrony państwa, wysyłania delegacji na zjazdy międzynarodowe, informowania zagranicą o pracach naukowych, dokonywanych w Polsce, funduszy rządowych, przeznaczonych na cele naukowe oraz wnioski, dotyczące się nowych placówek naukowych; referować będą kolejno: prof. Wacław Sierpiński, prof. Kutrzeba, prof. St. Mazurkiewicz, prof. Fr. Bujak i prof. A. Wasutyński.

Na posiedzeniach inauguracyjnych komitetów naukowych Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych ukończyły się w sposób następujący: Komitet Inżyniersko-Architektoniczny: prezes prof. A. Pszenicki, sekretarz prof. St. Bryła; komitet mechaniczno-elektrotechniczny: prezes prof. Cz. Wito-

zyski, sekretarz prof. W. Krukowski; komitet górniczo-hutniczy: prezes prof. K. Bohdanowicz, sekretarz prof. A. Krukowski; komitet astronomiczny: prezes prof. T. Banachiewicz, sekretarz dr. A. Wilk; komitet biologiczny: prezes prof. Dr. Emil Godlewski zastępca prezesa prof. W. Roszkowski, sekretarz prof. M. Korczewski; komitet chemiczny: prezes prof. L. Marchlewski, z-ca prof. K. Smoleński, sekretarz prof. L. Szperl; komitet geodezyjno-geofizyczny: prezes prof. Kasper Weigel, z-cy dr. W. Gorczyński, plk. T. Zieleniewski, sekretarz prof. E. Warchałowski, komitet matematyczny: prezes prof. Sierpiński W., z-ca prof. Banach, sekretarz prof. Kuratowski; komitet antropologiczny: prezes prof. dr. J. Czekanowski, z-ca prof. dr. E. Loth, sekretarz doc. dr. S. Klimek; komitet mineralogiczno-geologiczny: prezes prof. J. Nowak, z-ca prof. St. J. Thugutt, sekretarz prof. R. Kozłowski; komitet rolniczy: prezes prof. M. Górski, z-ca prof. S. Moszczeński, sekretarz prof. E. Małinowski; komitet leśny: prezes prof. Dr. St. Sokółowski, z-ca A. Kozłowski, sekretarz prof. dr. Sz. Wierdak; komitet medyczny: prezes prof. Orłowski, z-ca prof. Ciechanowski, sekretarz prof. J. Walter; komitet geograficzny: prezes prof. E. Romer, sekretarz prof. A. Zierhoffer; komitet fizyczny: prezes prof. Czesław Białobrzcki, z-ca prof. J. Weysenhoff, sekretarz dr. J. Rolliński.

Z tajemnic rodów magnackich

Na marginesie „Polskiego słownika biograficznego”

Jak wszystkie dotąd zeszyty „Polskiego słownika biograficznego”, tak i ostatni, zamykający potężny tom II tego monumentalnego wydawnictwa Akademii Umiejętności, stanowi wprost sensację w naszej literaturze naukowej. Wiele hałasu narobił niedawno odbronzowiony życiorys Barbary Radziwiłłówny, jak również życiorys mądrej królowej Bony. Zeszyt ostatni pozwala spojrzeć w historię jednego z największych naszych rodów magnackich. Wśród wielu bowiem innych, cennych i nowych biografii, zeszyt ten Słownika poświęca kilkanaście stron rodzinie Branickich.

Ludzie obdarzeni wielką fortuną, z której nie potrzebowali zdawać rachunku, wyrobili też w sobie wielką fantazję i obszerną skalę czynów. Są wśród nich dobrzy patrioci i zasłużeni obywatele, dużo powodowanych tylko gestem i fantazją, a wreszcie znaczna część takich, których ta magnacka fantazja doprowadziła wreszcie na złe drogi, do ubóstwienia użycia i do zniknięcia.

Rycerską i obywatelską działalnością odznaczyli się pierwsi Branicki: Wierzbici i jego synowie Grzegorz i Piotr w wieku XV, znakomitą pracę rozwinął Sebastian, zasłużony biskup pozn. w. XVI, również Jan, kanonik gnieźn. i poseł na dwory papieski i cesarski. Ruchliwymi obrońcami króla polskiego i żołnierzami Czarnieckiego go byli w czasie „Potopu” Jan Klemens Branicki, ojciec, i tegoż imienia syn jego, podstoli koronny i zięć Stefana Czarnieckiego.

Kilka dodatków typów Branickich można spotkać w w. XIX. Aleksander, to pierwszy polski fotograf amator, kolekcjoner i przyrodnik, entomolog i botanik, wstawiony myśliwy i badacz przyrody Egiptu i Nubli; Konstanty, ornitolog, podróżnik i myśliwy, zasłużony również na polu badań przyrodniczych i mecenas podróżnictwa naukowego. Filantropem cichym i ofiarnym był Władysław, ziemianin z Ukrainy. Wiele pieniędzy wyłożył na polskiej emigracji we Francji Ksawery Branicki, emigrant i francuski polityk i finansista, rządzący się „fantazją i pańskim gestem”. Typowy polski magnat. Ileż jednak złego narobił w wieku XVII ci Branicki, którzy ulegali wpływowi rosyjskiego pieniądza.

Ustrój klasowy grozi prócz walk wewnętrznych, jeszcze tym niebezpieczeństwem, że klasa rządząca nie czuje wspólnoty z resztą narodu, której kosztem żyje. Bliższą jej jest zatem odpowiednia klasa w innych społeczeństwach i z nią się łączy, tworząc klasę międzynarodową, dającą jej zarazem oparcie i wzmocnienie we własnym kraju. To zjawisko obserwujemy dzisiaj przy organizowaniu międzynarodowej dyktatury proletariatu, tak było dawniej, również i w Polsce, przy dyktaturze klasy szlacheckiej i międzynarodowej arystokracji. Ta ostatnia, tworząc klasę zamkniętą i bo-

gata, o wiele więcej miała wspólnoty z arystokracją obcą, niż z własnym narodem. Widać to zwłaszcza w czasach, gdy ciemnota, zepsucie i odpowiednie prądy umysłowe sprzyjały rozwojowi ujemnych pierwiastków.

Nie też dziwnego, że życiorysy Branickich z w. XVIII i XIX dają nam hetmana Franciszka Ksawerego, rozpustnika i służalca Rosji, zdrajcę kupionego z duszą i ciałem pieniądze Moskali. Nawet żonę wyznaczyła mu caryca Katarzyna II. Była nią Aleksandra Engelhardtówna, w rzeczywistości pierworodna córka carycy. Zaraz po urodzeniu usunęła ją cesarzowa Elżbieta, podsuwając w jej miejsce niemowlę męskie niewiadomego pochodzenia, i dając w ten sposób Rosji następcę tronu. W iście ponury i tragiczny obraz wprowadzają nas te życiorysy. Nie wiele lepszym był Jan Klemens, hetman wielki koronny, bez żadnej ideologii i orientacji. Na zupełnej służbie carów, choć nie tający polskości, był syn hetmana Ksawerego, Władysław Grzegorz.

„Polski słownik biograficzny” jest wyjątkową wprost księgą. Historia wszystkich czasów, warstw, stanów, zawodów i ideałów, reprezentowana w życiorysach, opracowanych przez specjalistów, daje przez dokładność i wszechstronność gwarancję czystości i prawdziwości. Zapewnia ona chwile wielkich wzruszeń i głębokich refleksyj. Wspaniałe przykłady bohaterstwa rozrzewniają do łez, budząc podziw i uznanie. Przykłady życia zdrajców, pełne tajemnic i zbrodni, dają obraz prawdziwie odstraszający i budzący grozę. Dlatego ze wszystkich względów wprost obowiązkiem jest dzieło to posiadać w swej bibliotece. Potrzebny już teraz, ten najbardziej naukowy i najbardziej popularny podręcznik historii wszystkich dzieł życia polskiego, stanie się za lat kilka niezbędnym i koniecznym przy każdej pracy dla każdego Polaka.

STANISŁAW NOWOGRODZKI

ZE ŚWIATA

ODKRYCIE CENNYCH FRESKÓW W LUBLINIE

W Lublinie przy ul. Peowiaków znajdują się stare budynki, w których mieścił się dawniej klasztor żeński i kościół. Rosjanie budynki kalsztorne przerobili na szpital wojskowy, a z kościoła zrobili cerkiew. Po wskrzeszeniu Polski, budynek pocerkiwny przerobiono na kasyno garnizonowe, pozostawiając jednak niezaruszone podziemia, w których za dawnych czasów polskich mieściły się cele klasztorne. W podziemiach tych odkryto ostatnio cenne malowidła freskowe o wartości artystycznej, doskonale zachowane, tak, że z łatwością będzie można je odrestaurować. Styl fresków wykazuje, że były wykonane przez kłórogów z użyciem Massacia (koniec XV, pocz. XVI w.). Malowidłami zainteresował się konserwator wojewódzki.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

— Jestem Harry O'Brien — przedstawia się fałszywym, oczywiście, nazwiskiem błąd młodzieniec.

Robi to nieco pretensjonalnie, jakby wciąż jeszcze silił się po lśniących parkietach salonów.

I całuje nas w rękę, dodając jak gdyby z urazą:

— Ze Lwowa.

— Ach, Lwów! Kochane, słiczone, bohaterskie miasto! Co za radość spotkać tu lwowskie orlatko!

„Orlatko” chłodno przyjmuje objawy radości pani Elizy, która nie zrażona, podaje mu swój bilet wizytowy i prosi, jak o szczególną łaskę:

Będę panu bardzo wdzięczna, gdy pan zechce do mnie napisać. Gdyby pan kiedyś chciał mieć coś do czytania, proszę mi wymienić ulubionych autorów, a posłę panu książki, dobre?

Prince charmant, jakby na maskaradę przebrany w wypłowiałe rudy mundur i łatanie spodnie, kłania się zimno, ale z niezaprzeczoną wdziękami. Jego delikatne ręce o błękitnych żyłach i starannie utrzymanych paznokciach drżą lekko. Odchodzący po woli, salutując. Nagle zatrzymuje się i patrzy na nas w milczeniu. W szafowych, ocienionych długimi rzęsami oczach ma wyraz rozdzierającego żalu. Blade usta trzęsą się w dławionym łkaniu.

Pani Eliza szybko zbliża się do nie-

go i mówi coś po cichu, z bolesną czułością matki, zgęszającej idącego w daleką, daleką drogę syna, który może już nigdy nie wróci.

— Odwagi, drogi panie O'Brien. Ani przez chwilę nie będzie pan sam. My będziemy ciągle myślały o panu. Będziemy czekały niecierpliwie na każdy list pana. Początek służby w Legii jest bardzo ciężki. Ale trzeba zacisnąć zęby i pokazać, że Polak — dochodził mnie zdławiony głębokim wzruszeniem głos pani Elizy.

O'Brien długo całuje obie małe ręce pani Elizy i w oczach jego przygasi wyraz rozdzierającej, bezbronnej rozpacz. A ona już ścisła czarna, żyłasta dłoń robotnika i dowiedziawszy się, że nazywa się Wróbel i pochodzi z Katowic, traktuje go tak, jak gdyby nazywał się Bourbon i pochodził z Pary.

— Katowice? Szalenie sympatyczne miasto. Znam doskonale Katowice, panie Wróbel i ogromnie się cieszę, że pana tu spotkałam. Ale uprzedzam pana, że my obie nie damy panu spokoju, — uśmiecha się niby to przekornie. — Bo my jesteśmy strasznie ciekawe, jak tam jest naprawdę w tej Legii i często będziemy do pana pisywały i posłamy panu coś do czytania. Bo widzi pan, czasem to człowiek żeby miał nie wiem jakie twarde serce, a zateskni za polskim słowem i polską gazetą. Prawda, panie Wróbel?

Nastroszony Wróbel milczy wprawdzie, ale jest już nieco ugłaskany. Jego twarz przed chwilą jeszcze ponura i niechętna, mięknie wyraźnie. Pani Eliza podaje mu swój bilet wizytowy i mówi radośnie:

— Jestem pewna, że kiedyś spotka my się w Katowicach, panie Wróbel.

— A ja to jestem Mazur. Janek Mazur z Bronowic, proszę pani — siarczyście całuje w rękę panią Elizę uradowany parobczak z siwymi oczami.

— O mój Boże! — rozpromienia się pani Eliza. — To pan może znał jako dziecko i pana Tetmajera i pana Rydla co to się z Bronowiczankami poze niłi, tylko im się biedakom, już zmarło — Cobym nie miał znać — nadyma się pysznie Mazur. — Krewnik! panie Rydłowej i to bliski krewnik jestem, proszę pani.

Pani Eliza kiwa radośnie głową.

— Ale karczmę panny Racheli, o której tak pięknie napisał poeta, pan Włospiański, to pan już nie pamięta. Jak to się tam do tej mądrej, dobrej i gościnnej panny Racheli wlecył poeta i malarze zjeżdżali.

— Słyszę o tej karcmie, tom słytał, ale znoć panny Racheli to nie znam. Bo mi dopiero na dziewiętnasty idzie. A o książki i gazety to ja panie pięknie poproszę, bo widzę, że mi się między temi arabskimi i murzyńskimi gębami za Polską będzie cniło.

Podrapał się w krótko ostrzyżoną jak u galernika głowę i zwierzył się z troską:

— Głupstwo ja zrobił, bo głupstwo prosię pani. Do Francji na robotnym wyjechał, tam ciężko o robotę, a jak znajdziesz, to tak marnie płacą, że gło-

dem między obcym narodem przymie rać musis. A do domu wracać wstyd, jak dziać z pustymi rękami. To mi jeden kamrat, w mieście, co się Lille na zywia, mówi: „Ja... Janek do Cudzoziemskiego Legionu. Zryć z przeproszeniem dadzom, przyodziełek też dadzom, czasem do dzikich narodów postrzelac każom, a dalekich krajów człek się naogłada. Carny afrycki naród obacys, małpy, tygrysy i lwy tam po lasach jak u nas zajace i wieściorki, latają”. No to mi się do te Legionu zaciągnęli poprostu z głodu, proszę pani. Kolega ostał się w Marsylii w lazarecie, bo ma tyfus, a my tu z Wróblem i z tym Obrenem we trójkę okrętem przywedrowali. Ale cnić to mi się będzie — spuścić boleśnie ja sną głowę i bezradnie przestępuje z nogi na nogę.

— Pociń się, pociń i przestanie. Mazur pan się nazywa, panie Janku i nie na darmo. Zna pan przecież tę naszą kochaną polską piosenkę o dzielności Mazura: „Bo w Mazurze tak dusza że choć pome, a sie rusa”? — Śmieje się pani Eliza, śmieje serdecznie Mazur, śmieje się Wróbel i nawet błąd O'Brien, wpatrzony w nas błękitem swych ślicznych oczu, uśmiecha się, jak przez łyż.

— A po pięciu latach na huczernem pana weselisku potanujemy przy kapeli, prawda, panie Mazur? — mówi pani Eliza, klepiąc już na nowo rozpromienionego parobka po potężnym ramieniu. — Uszy do góry, panie Janku. A oto mój adres. Proszę zaraz napisać stamtąd, dokąd pana do obozu instrukcyjnego z Sidi - bel - Abbes wysła. Postaramy się dla pana o jakie

ciekawe książki i gazetki z obrazkami. Bóg ma nas wszystkich w swojej opiece i wszystkim nam pozwoli kiedyś wrócić do ojczyzny.

Patrzy głęboko, przejmująco w trzy pary wbitych w nią oczu i mówi cicho, by jej nie dosłyszał szpiegujący może, kręcący się w pobliżu kapral — Niemiec:

— A wrócić trzeba. Polsce przyda się każdy jej syn. Polsce potrzeba takich dzielnych, bohaterskich żołnierzy, jak wy, panowie.

Ironicznie — bolesny grymas na bladej twarzy O'Briena, posępna zaduma Wróbla, który nisko pochylał głowę, jakby pod jakimś niewiadomym nam ciężarem krzywdy, czy grzechu, nie studzą zapału pani Elizy.

Jeszcze przez chwilę mówi do nich spokojnie i gorąco. Ze muszą wytrwać. Ze nie wolno im hańbą dezercji, pijaństwa, czy niesubordynacji rzucić cienia na świetną, całemu światu znaną sławę polskiego żołnierza.

I jak wstrząsający refren pieśni o cudownej ojczyźnie naszej ciągle wracają na łagodnie uśmiechnięte usta pani Elizy, niby pociecha, niby obietnica, niby prośba namiętna, trzy krótkie, z polskiego serca płomieniem najczystszej miłości buchające słowa: — Polska na was czeka.

XII.

Wracamy powoli posępna, wysokimi murami zamknięta ulica, którą dwa razy w tygodniu ciężko maszerują od portu tragiczni ludzie o zmysłowych nazwiskach, w zmitych kępi Legii Cudzoziemskiej, w łatanych, do habitu mnicha podobnych płaszczach. (C. d. n.)

Abraham Ozjas Thon

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie.

przy bardzo tłumnym udziale Żydów odbył się pogrzeb b. p. rabina Ozjasza Thona, najwybitniejszego przywódcy żydostwa w Polsce.

Nie zamierzam pisać życiorysu zmarłego. Śmierć b. p. Thona daje nam jednak sposobność do rozważenia zmian, jakie przechodzi żydostwo na naszych ziemiach i tendencji, które w nim nurtują. A to nas interesuje.

Ghettem krakowskim rządzą po kolei trzej Żydzi: Saare (i Rafal Landau), Gross (i Ignacy Landau) i Thon. Pierwszy był zrazu konserwatywny, a potem mieszczańskim demokratą. Losy swoje dzielił z prezydentem Krakowa i prezesem kół polskich we Lwowie i w Wiedniu, dr. Leo. Należał do grupy t. zw. Żydów polskich, przez żydowską ulicę „Moszkami” zwaną. Szli oni z rządem w zamian za korzyści materialnej natury i poparcie ich w kahałach, należeli do klubów politycznych polskich. Byli to Żydzi religijni, rządzą kahałami. Z czasem zlikwidował ich nieuzupełnienie zresztą na terenie gmin wyznaniowych żydowskich, polityczny ruch żydowski świecki. Dr. Adolf Gross, Żyd „postępowy”, trzymał się jeszcze Koła Polskiego w Wiedniu i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w kraju, ale na każdym kroku zaznaczał już swoją żydowską odrębność i swoje ściśle żydowskie cele.

Lat 40 dobiega od czasu, gdy na ulicę żydowską Krakowa przybył jako rabin bóżnicy postępowej młody 27-letni Ozjasz Thon. Wracając on do ówczesnej Małopolski z zagranicy, względnie z Wiednia, gdzie zetknął się z Herzlem i innymi prekursorami syjonizmu. Z tą chwilą na ulicy żydowskiej pojawiło się „wielkie światło w Izraelu”, jak dziś o Thonie piszą Żydzi.

Dr. Thon jest jednym z pierwszych działaczy syjonistycznych wśród żydostwa w Polsce. „Najważniejsza rzecz, to służba dla żydostwa”. „Żydzi — to najdumniejszy naród świata”. Oto jego hasła. Nie było zalety, którejby dr. Thon swojemu narodowi odmówił. Nie było akcji żydowskiej, którejby nie poparł. Porwał za sobą żydowską młodzież i — zwyciężył dotychczasowych wodzów żydostwa. Wybory do pierwszego Sejmu polskiego dały dr. Thonowi w dziedzinie żydowskiej przynajmniej większą rolę nad dr. Grossem. Żydzi kahałami nie odważyli się nawet na wystawienie kontrkandydata. Na kongres pokojowy do Paryża jedzie dr. Thon jako członek najwyższych władz żydostwa światowego. Nie krył tego dr. Thon, a chlubił się tem syjonistami krakowskimi, iż zabiegł dr. Thona przyczynił się w dużej mierze do narzucenia Polsce (i nie tylko Polsce) traktatu o mniejszościach.

Dr. Thon zajął w Sejmie szybko miejsce przodujące. Przemienili szybko Grünbaum, Prylucki, Reich i inni. Dr. Thon pozostał kierownikiem żydostwa do końca. Do śmierci pozostała mu wierna i ulica żydowska. Cztery razy wybierała go ona jako jedynego swego kandydata posłem na Sejm. A gdy przed rokiem sanacja wysunęła jako kandydata w kollegium wyborczym kapitana dr. Spirę i postawiła Żydów wobec alternatywy: albo posłem będzie dr. Spira, albo Żydzi nie dostaną z Krakowa mandatu. Żydzi rzucili masowo swoje głosy na kandydatów Polaków, Starzaka i Jasińskiego i „Moszka” Spirę utracili: „żaden Żyd nie może zająć miejsca, należnego Thonowi”. Na zjazdach światowej żydostwa dr. Thon zajmował miejsce, najbardziej honorowe, obok Sokółowa, Herzla, Weitzmanna. Był prezesem „Bnei Brithu”.

Dr. Thon nadał ton — syjonistom w Polsce. Ich ideałem jest czysto żydowska Palestyna, jako państwo narodowe. Tam Żydzi mają mieć „niezależny dom”. Tego wymaga honor, duma, siła, zdolności żydostwa. „Alboś” dalej trwać winien potężny i nie nadwyreżony. Żydzi za dużo geniuszów dali światu, aby mieli teraz rezygnować z panowania nad światem. Więc i z Polski Żydzi wyjść nie mają zamiaru. Tu muszą zachować wszystkie prawa i pełne równoprawienie pod gwarancją Ligi Narodów.

Jakżeż często dr. Thon groził na łamach „Nowego Dziennika” potężnym narodom świata zagładą lub zemstą, jeśli nie szły ślepo na rękę żądaniom żydostwa. Anglia, Niemcy, Turcja, Węgry, Rumunia otrzymały od dr. Thona nie jedno ultimatum. Najwię-

cej jednak otrzymała ich Polska. Dr. Thon uchodził za świetnego stylistę polskiego, za człowieka wielkiej kultury. Nie przeszkadzało mu to jednak — uderzać brutalnie, mściwie, nienawistnie. Zwłaszcza w ciągu 10 lat ostatnich dr. Thon nieraz wywoływał odruchy oburzenia na ławach po słów narodowych w Sejmie i opinii narodowej w kraju. Dr. Thon miłował swój naród, a pogardzał Arabami. Ten dumny Żyd, jak go chętnie jego zwolennicy nazywali, uznawał tylko tych, którzy nie sprzeciwiali się celom żydostwa. Przeciwników nienawidził całą duszą. Obóz Narodowy polski cieszył się jego specjalną miłą. Nienawidził nas wprost żywiłowo.

A jednak i ten najdumniejszy z Żydów nie był w czasach ostatnich wolny od wątpliwości. Nie mógł nie widzieć sytuacji Żydów w świecie i w Polsce. Ostatni rok swego życia oddał wzmoczonej działalności publicystycznej. Czytaliśmy parę razy na tydzień jego artykuły, pełne gorzkości, zawodu, prawie rozpacz. Widział upadek potęgi i wpływów żydowskich. I nie umiał już ukryć rozczarowania, a nie miał odwagi rzucić hasła: marsz do Palestyny, Transjordanii i gdzie indziej. To hasło rzucili już jego rywale: Żabotyński i Grünbaum. Dr. Thon wytrwał w gołusie.

Dr. Thon przeżył najwyższe szczyty żydowskiej potęgi i doczekał zmierzchu tej potęgi. Przeżył tragedię swego narodu. — Ów „dumny Żyd” marzył o panowaniu nad światem. A dożył — masowego zrzucania przez narody pęt niewoli żydowskiej.

M. N.

Niemcy opuszczają Górny Śląsk

W jednym z ostatnich numerów (13), podała „Deutsche Volksgemeinschaft” wiadomość o bezrobociu, panującym wśród młodzieży niemieckiej w Polsce, wyrażając równocześnie niepokój o jej dalsze losy. Organ młodzieży Volksbundowej doszedł w swych rozważaniach do wniosku, że jedynie emigracja do Rzeszy uchroni młodzież niemiecką od demoralizacji, wynikającej z długotrwałego braku pracy.

Obecnie „Der Deutsche in Polen” numerze z dnia 1.XI.36 pod sensacyjnym tytułem „Emigracja niemiecka wywoła otrzeźwienie”, podaje dokładną liczbę Niemców, którzy mają z Polski wyemigrować przed 1 stycznia 1937. Autor artykułu wskazuje, że Górny Śląsk opuściłyby trzy kategorie Niemców: „pensjonariuszy” i

fachowców w liczbie 3.000 do 4.000, obywateli Rzeszy 6.000, a wraz z rodzinami 9.000, oraz „innych” około 3.000. Razem oblicza się, że Polskę opuści 15.000 Niemców, co jak wskazuje dziennik, stojący na gruncie współżycia mniejszości niemieckiej ze społeczeństwem polskim, otrzeźwi te kategorie niemieckiej, które sprzyjają ruchom irredentystycznym.

W związku z takim „upustem krwi” niewątpliwie nastąpi likwidacja między innymi organów prasowych, które nie znajdują prenumeratorów. W pierwszym rzędzie dotknę to „Kattowitzer Zeitung”. Dlatego też „Der Deutsche in Polen” w następnym artykule zastanawia się, czy „Katowiczerka” utrzyma się do 1937.

Ten głos niemiecki nie wymaga komentarzy. To przeciętne naturalny proces: podobnie jak roślina nie związana korzeniami z ziemią usycha, tak powoli, ale stale gałązki niemieckiej mniejszości obumierają same, mimo wszelkich prób sztucznego „odżywiania”. Społeczeństwo polskie postąpi właściwie, przyspieszając ten naturalny proces emigracyjny.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

O rycerskość policjantów

(Od własnego korespondenta)

Mińsk Mazowiecki, w listopadzie.

do dzisiejszego stanu. P. Koc z towarzyszymi mogą się nie fatygować. Na równi z całym narodem robotnik polski domaga się zasadniczych zmian, bo w ten tylko sposób atmosfera w Polsce się oczyści.

Ze spraw bieżących zebrani domagają się:

- a) robót, do nastania mrozów i zimna;
- b) wypłaty zasiłków, zapomóg, oraz pomocy w naturze natychmiast po ustaniu pracy;
- c) dopuszczenia przedstawicieli „Pracy Polskiej” do komitetu pomocy zimowej;
- d) wypłaty zasiłków wszystkim bezrobotnym, choćby nawet czas ich pracy krótszy był od ustawowego.

Na zakończenie zebrani zwracają się do władz, urzędów, instytucji i osób, zatrudniających robotników, aby do roboty angażowali w pierwszym rzędzie członków „Pracy Polskiej”. Nadto wyrażają władzom Obozu Narodowego na terenie Przemysłu pełne uznanie za zajęcie się ich losem i oderwanie od haniebnej służby żydo-komunie.

Na zakończenie odpiewano Rotę, oraz wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć narodowej Polski. W trakcie zebrania usiłowała przeskoczyć bojówka komunistyczna. Została ona jednak usunięta z sali przez narodową straż porządkową. Zebranie odbyło się w atmosferze bojowego entuzjazmu, co wskazuje na to, że robotnicy przemysłowi widzą naprawę w Str. Nar. swoją organizację.

Wywiadowca służby śledczej Kasprzak z Mińska Mazowieckiego stanowczo nie zapatrzył się na pełne rycerskości i nawet wyszukanej galanterii stanowisko swego najwyższego szefa — p. premiera Składkowskiego wobec kobiet, który niedawno podczas jednej ze swych licznych inspekcji dał pogładową lekcję właściwego stosunku wobec kobiet w Polsce, całując wieśniaczkę w rękę.

P. wywiadowca Kasprzak postępuje inaczej. We wtorek 3 listopada, prowadząc dochodzenie przeciwko dwóm członkiniom Stronnictwa Narodowego, opdejrzany o nieślachane przestępstwo zbierania żywności — nawiąsem dodajmy wśród osób im oświadczenie znanych, jak tego wymaga ustawa o zbiórkach publicznych — na paczki dla więźniów narodowców, pozwoilił sobie na okraszanie inda-

obuwie **Leo**

WŁASNE ODDZIAŁY

Warszawa, Marszałkowska 137
Warszawa, Chłodna 20
Kraków, Floriańska 35
Łódź, Piotrkowska 56
Poznań, 27 Grudnia 3
Bydgoszcz, Gdańska 21



Prowokacje żydowskie w Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w listopadzie.

Prasa żydowska w całej Polsce podnosi wielki gwałt z powodu strzelania Szaniawskiego do czterech Żydów, którzy go ścigali. Wrzask żydowski w tej sprawie przypomina bardzo zachowanie prasy żydowskiej po aresztowaniu studenta Rojka we Lwowie. Pisma żydowskie wtedy usiłowały narzucić władzom śledczym pogląd, iż Rojek brał udział czynny w zabójstwie studenta Żyda. Sugestia żydowska nie dała rezultatów i Rojka po kilku dniach zwolniono z aresztu.

Jak się przedstawia przygoda Szaniawskiego? W dniu 9 b. m. wieczór przy zbiegu ulic Kilińskiego i Pomorskiej doszło do krwawej strzelaniny.

Ktoś wybił szybę w kawiarni żydowskiej, Joska Berkowicza, przy ul. Kilińskiego 11. Berkowicz zatrzymał przechodnia, 18-letniego Tadeusza Szaniawskiego. Broniąc się przed gwałtownością Żyda, Szaniawski strzelił do Berkowicza dwukrotnie, raniąc go w klatkę piersiową i brzuch. Następnie Szaniawski strzelił do ścigających go, 19-letniego Rubinsztajna (zranił go w nogę), oraz 36-letniego Izraela Zendela, którego trzy razy trafił w brzuch i lewy bok, wreszcie do Moszka Wajsanda, którego ranił w ramię. Berkowicz i Zendeł po operacji zmarli w szpitalu.

Szaniawskiego aresztowano i przewieziono do aresztu przy wydziale śledczym. Przeprowadzono szczegółowe badania. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu rodziców Szaniawskiego przy ul. Abramowskiego 15. Stan pozostałych 2-ch rannych Żydów, a więc Rubinsztajna i Wajsanda, jest całkiem dobry i nie ich życia nie grozi.

Szaniawski został sprowokowany i napadnięty przez Żydów. To było bez pośrednim powodem zajścia. Oczywiście toczące się śledztwo kwestię tę wyjaśni ostatecznie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Szaniawski od szeregu lat nie pracował. W domu rodzicielskim cieszył się jak najlepszą opinią. Był chłopcem spokojnym i zrównoważonym, często jednak skarżył się, że z braku środków materialnych nie może się uczyć, choć do nauki ma wielką chęć.

Ponadto należy podkreślić fakt, który cytuje także prasa żydowska, że zmarły Żyd Berkowicz przyciskał Szaniawskiego do ściany, po czym dopiero uadł strzał.

To zajście wywołało wśród żydostwa łódzkiego agresywne zachowanie się i napaści na Polaków.

W cukierni przy ul. Piłsudskiego 17, w centrum skupienia żydowskiego, wbito wieczorem, 11 b. m. szybę. Kto dokonał tego czynu, nie wiadomo,

gdyż sprawców nie przychwycono. Właściciel Kuper wybiegł na ulicę i wszczął krzyk, za napadły go „endekkie chuligany” i spowodował tam masowe wystąpienie Żydów przeciwko dwóm przechodniom.

Przy zbiegu ulic Kamiennej i Piłsudskiego grupa Żydów w liczbie ponad 200 osób napadła na dwóch robotników, 30-letniego Juliana Niedziela i 43-letniego Tadeusza Kulitowskiego, których ciężko poraniono. Mimo odniesionych obrażeń obaj ostatnim wysiłkiem ratowali się ucieczką, gdyż w przeciwnym razie staliby się pastwą rozwścieczonych napastników.

Policja zarządziła natychmiast interwencję, rozpadając tłumy żydowskie, które napadały na innych przechodniów, Polaków.

W Łodzi powszechnie twierdzą, iż powyższe napady Żydów są zemstą za strzał Szaniawskiego.

Wyprzedaż przed zimą

Na rynkach zbożowych w Polsce nastąpiło uspokojenie przy lekkiej tendencji zniżkowej zwłaszcza na pszenicę. Dalsze kształtowanie się cen zboża zależne będzie od urodzajów w północnej półkuli, co wyjaśni się dopiero w grudniu.

Ostatnio zaznaczył się również spadek cen budowlanych. Zniżują ceny, na bydło i nierogaciznę. Spadek tych cen tłumaczony jest wyprzedażą nadliczbowych zwierząt przed zimą. Rolnicy zatrzymują w gospodarstwie na miesiące zimowe tylko tyle inwentarza żywego, ile będą mogli wyżywić. Wzmoczona podaż wywołała sezonowy spadek cen hodowlanych. (pr.)

Z KRAKOWA

Tatr. miejski im. J. Słowackiego: sobota „Papa”.

Kina polskie.
Apollo: Pod dwiema flagami
Promień: Anthony Advers.
Stella: Jej czar.
Sztuka: Toni z Wiednia
Świt: Mały lord.

Uciecha, Wierna Rzeka.
Odprawa Okręgowa Stronnictwa Narodowego. W niedzielę dnia 15 listopada o g. 10.30 w lokalu Rynek Gł. 6 odbędzie się odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych Stronnictwa Narodowego z okręgu krakowskiego.

Zebranie I Kola S. N. — W poniedziałek 16 listopada o godz. 19-tej w lokalu Stronnictwa (Rynek Gł. 6) odbędzie się herbata I Kola, na której b. poseł Stanisław Ryman wygłosi wykład: „Obecna sytuacja gospodarczo-finansowa”. Wstęp dla członków wszystkich Kół S. N.

Nowe oddziały „Pracy Polskiej”. — W ostatnich dniach zatwierdzono niedawno utworzone oddziały związków zawodowych „Praca Polska”: metalowców, chemików, biurowców i handlowców oraz pracowników przemysłu spożywczego.

15 gr. za kilowat prądu? — Elekrownia Miejska w Krakowie z dniem 1 kwietnia 1937 zamierza wprowadzić taryfę blokową. Taryfa ta ma za zadanie umożliwić odbiorcom korzystanie z energii elektrycznej dla światła oraz dla przyrządów gospodarczych, po cenach niższych dochodzących do 15 gr. za kilowat-godzinę. Przy tej taryfie jest zbędna jakakolwiek dodatkowa instalacja i drugi licznik elektryczny. Wprowadzenie taryfy bloku wymaga pewnych danych odnoszących się do poszczególnych mieszkań i w tym celu Elekrownia Miejska w Krakowie rozesłała swoim odbiorcom odpowiednie kwestionariusze do wypełnienia.

Jubileusz Księcia Metropolity Sapiehy. — W dniu 17 grudnia b. r. przypada 25-letnia rocznica sakry biskupiej księcia Metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. Rocznicę ta obchodzona będzie w niedzielę 20 grudnia br. nabożeństwami uroczystymi i akademiami we wszystkich parafiach archidiecezji krakowskiej. Oficjalny obchód i hold społeczeństwa jubilatowi urządzone zostanie na wiosnę przyszłego roku, prawdopodobnie w kwietniu w Krakowie.

Rozwój narodowego ruchu robotniczego w Przemysłu

Wielkie zebranie robotnicze — Wyparcie „czerwonej bojówki”

(Od własnego korespondenta)

Przemysł w listopadzie.

Wśród robotników przemysłowych zasady narodowe zdobywają sobie coraz większy poklask. Ostatnio oddział doradców domowych „Pracy Polskiej”, zorganizował kurs społeczno-ideowy, który ukończyło 60 członków. Następnie odbył się trzydniowy kurs dla robotników, który ukończyło 150 członków. Oddziały „Pracy Polskiej” założono ostatnio w Dubienku i Niżankowicach. W jedną z niedziel odbyło się pod przew. p. Mikosia publiczne zebranie dla robotników, na którym zjawili się pół tysiąca osób. Wyczerpujący referat wygłosił radny mgr. Bilan, po czym przyjęto jednoznacznie nast. rezolucję:

„Bezrobotni robotnicy — narodowcy, zgromadzeni w liczbie 500 na wiecu „Pracy Polskiej” stwierdzają, że łączność polskiego świata pracy w Przemysłu z Obozem Narodowym, stanowi dowód powszechności i siły tego Obozu.

Zgromadzeni, stają i decydują o poprawie stosunków w Polsce widzą w oddaniu władzy Stronnictwu Narodowemu (z pełnym rozwiązaniem kwestii żydowskiej. Bezrobocia nie usunie jałmużna, czy współczucie, ale uczynić to może jedynie rząd, mający za sobą poparcie całego narodu. W socjalizmie widzą polscy robotnicy jedynie ekspozyturę żydo-komuny i dlatego wzywają tych robotników, którzy się dają jeszcze łapać na „czerwony” kolor, aby przestali grzeszyć przeciw sobie samymi i co rychlej po gruzach żydo-komuny, zjednoczyli się pod sztandarem narodowym.

Sanacja swoją polityką doprowadziła

Przemiany w polskim eksporcie hodowlanym

Nasz eksport hodowlany uległ w ciągu ostatnich lat bardzo poważnym przemianom. Do niedawna jeszcze górował w nim żywiec, natomiast wywóz półfabrykatów zajmował stosunkowo procent nieduży, eksport zaś produktów gotowych prawie nie istniał. Podamy tu kilka cyfr, które dokładniej oświetlają tę sprawę. W r. 1929 eksport żywca wynosił 73,7 proc. całego wywozu hodowlanego, wywóz półfabrykatów — 26,1 proc., produktów gotowych — 0,2 proc. W dzimy więc iż produktów gotowych w tym czasie prawie nie wywoziliśmy, półfabrykaty zaś nie przedstawiały poważniejszej pozycji wywozowej.

W sześć lat później t. zn. w roku ubiegłym żywiec zajmował 18,5 proc., a więc zmniejszył się niemal czterokrotnie, natomiast eksport półfabrykatów wyniósł 60,7 proc. wywóz wyrobów gotowych 20,8 proc., stanowiąc piątą część wywozu omawianych produktów.

Liczyb powyższe są niezmienne ciekawe. Świadcza one, iż w naszym eksporcie artykułów hodowlanych produkty gotowe zajmują coraz poważniejsze miejsce. Jest to fakt niezwykle pocieszający. Trzeba bowiem pamiętać, iż wywóz produktów gotowych, a także i półfabrykatów jest bardziej dochodowy, niż eksport żywca. Ponadto produkcja wyrobów gotowych daje zatrudnienie robotnikom krajowym, a nie obcym. Zasada ta przesłata stosuje się nie tylko do eksportu hodowlanego, ale wogóle do wszelkiego wywozu.

Im więcej dany kraj wywozi artykułów gotowych, tym jest dla niego lepiej, gdyż ciągnie stąd znacznie poważniejsze dochody, niż z eksportu surowców. Jeśli zbadamy budowę handlu zagranicznego państw zachodnio-europejskich, to zobaczymy, iż w eksporcie ich przeważającą pozycję z reguły zajmują artykuły gotowe oraz półfabrykaty.

Jak się przedstawia wywóz poszczególnych artykułów hodowlanych? Porównyując rok 1935 oraz r. 1934, stwierdzamy, że ogólna wartość wywozu wynosiła w tych latach odpowiednio 96,913 tys. zł. i 90,821 tys. zł. W szczególności eksport trzody żywej wyrażał się cyfrą (liczbą zaakragloną) 16 milj. zł., wobec 18 milj. zł. w r. 1934, bekoni 39 milj. wobec 46 milj., szynki w puszkach 10 milj. wobec 6 milj., poza tym wywieźliśmy w omawianym roku (dane w nawiasach dotyczą r. 1934) konserw za 900 tys. zł. (376 tys.), szmalcu za 4,700 tys. zł. (584 tys. zł.), przetworów peklowanych za 3,600 tys. zł. (2 milj.), przetworów wędzonych za 1 milj. zł. (400 tys. zł.).

Jak wynika z powyższych liczb w r. ubiegłym wartość eksportu w porównaniu z rokiem poprzednim urosła o 6,7 proc. Jest to wzrost niewielki, ale pamiętać należy, iż budowa samego eksportu hodowlanego ulega, jak to już wyżej zaznaczono, dodatnim zmianom w kierunku zwiększenia się eksportu artykułów zwierzęcych uszlachetnionych, co ma znaczenie pierwszorzędne.

Dokąd wywozimy artykuły hodowlane? Wśród rynków europejskich na pierwszym miejscu znajduje się Anglia, następnie poważnymi odbiorcami naszych artykułów zwierzęcych są Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Hiszpania. W wywozie pozaeuropejskim poważną rolę w naszym handlu pro-

duktami zwierzęcymi odgrywają w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone, następnie Afryka Północna, Egipt i Afryka Południowa.

Należy zaznaczyć, iż wywóz hodowlany kierowany był w r. 1935 do 45 krajów, podczas gdy w r. poprzednim do 32 krajów.

Szukanie nowych rynków zbytu przez eksport polski było bezpośrednim skutkiem skurczenia się możliwości umieszczenia większej ilości naszych artykułów hodowlanych na rynku niemieckim i angielskim. Jak wiadomo, nasz wywóz hodowlany nastawiony był przed kilkoma laty w pierwszym rzędzie na dwa wymienione wyżej rynki. Wojna celna polsko-niemiecka a następnie wprowadzone przez Anglię ograniczenia importowe artykułów hodowlanych, zmusiły do poszukiwania nowych krajów, które mogłyby zastąpić wspomniane wyżej rynki zbytu.

W związku z tym zaczęliśmy zdobywać niektóre rynki europejskie (Grecja, Włochy i t. p.), zwracając

równocześnie uwagę na rynki zamorskie. Zdobywanie nowych rynków zbytu, a zwłaszcza zamorskich, nie jest łatwe. Poważnym utrudnieniem jest odległość, podrażająca koszty przewozowe, poza tym trzeba nieraz konkurować z artykułami, przywiezionymi na te rynki przez inne państwa. Do eksportu niemieckiego nadają się z uwagi na odległość przede wszystkim konserwy oraz przetwory wędzone.

Przeglądając dane o eksporcie hodowlanym, stwierdzamy, jak już wyżej wspomniano, dodatnie zmiany. Coraz więcej zaczynamy wywozić szynki peklowanych, i w puszkach, wędlin, konserw, słoniny i szmalcu, przy czym eksport ten zdobywa coraz nowe rynki. Przesuwamy nasze go eksportu na artykuły szlachetniejsze, przy równoczesnym zdobywaniu nowych możliwości zbytu oraz umacnianiu się na rynkach, na które już weszliśmy — powinno być nadal naczelną zasadą naszego handlu towarami hodowlanymi z zagranicą.

Zbiory ziemioplodów w Polsce

Prowizoryczne obliczenie przypuszczalnych zbiorów głównych ziemioplodów w Polsce, dokonane na podstawie 4.100 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego z połowy miesiąca października, przedstawia się w porównaniu do r. 1935 następująco w procentach (w nawiasach w porównaniu z przeciętnymi w latach 1931—1935):

Pszenica +5,9 (+7,8), żyto —2,8 (+0,6), jęczmień —3,2 (—1,8), owies +1,4 (+5,1), ziemniaki —1,6 (+3,0). Zbiory wyniosą prawdopodobnie (w milionach kwintali): pszenicy 21,3, żyta 64,3, jęczmienia 14,2, owsa 26,3 i ziemniaków 319,8. Szacunek ten jest przybliżony i może odbiegać od ostatecznych obliczeń, dokonywanych w późniejszym czasie przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji gminnych i powiatowych. Szacunek powyższy nie wiele się różni od poprzedniego szacunku z dn. 15 sierpnia. Jedynie zbiory jęczmienia okazały się znacznie mniejsze.

Na podstawie 4.300 sprawozdań korespondentów rolnych z dnia 15 września G. U. S. obliczył przypuszczalne zbiory słomy zbóż ozimych i jarych w roku 1936. Zbiory słomy wyniosą prawdopodobnie dla zbóż ozimych 172,1 mil. q i dla zbóż jarych 58,3 mil. q. W stosunku

do zbiorów w r. 1935 słomy oziminy będą zapewne więcej o 4 proc., a słomy jarej mniej o 1,5 proc.

Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 13 listopada 1936 r.

DEWIZY
Na dzisiejszych giełdach walutowych mamy tendencje utrzymania. Londyn 25,90 wobec 25,91. Nowy Jork 5,31 wobec 5,31 i 1/4. Inne dewizy nie wykazały większych zmian.
Dewizy: Holandia 286,40 (sprzedaż 287,10, kupno 285,70); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,80 (sprzedaż 89,88, kupno 89,62); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 115,89, kupno 115,31); Helsingors 11,43 (sprzedaż 11,46, kupno 11,40); Londyn 25,90 (sprzedaż 25,97, kupno 25,83); Nowy Jork 5,31 (sprzed. 5,32 i 1/4, kupno 5,29 i 3/4); N. Jork (kabel) 5,31 i 1/4 (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Oslo 130,15 (sprzedaż 130,48, kupno 129,82); Paryż 24,65 (sprzedaż 24,71, kupno 24,59); Praga 17,78 (sprzedaż 18,83, kupno 18,73); Stockholm 133,65 (sprzedaż 133,98, kupno 133,32); Zurych 122,10 (sprzedaż 122,40, kupno 121,80); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,29); Mediolan 28,00 (sprzedaż 28,10, kupno 27,90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122,00, kupno 115,00).

PAPIERY PROCENTOWE
W dziale PAPIERÓW PROCENTOWYCH PANSTWOWYCH tendencja słabsza. Stabilizacyjna obniżyła się z 482,50 na 479,00, 3 proc. inwestycyjna premiowa nieco mocniej II em. 65,50 wobec 65,25, premiówka dolarowa notowana dziś była po kursie 46,75, 5 proc. konwersyjna 53,00.
W dziale PAPIERÓW PROCENTOWYCH PRYWATNYCH tendencja słabsza, 4 i pół proc. listy ziemskie obniżyły się z 49,00 na 48,25, 5 proc. listy miejskie warszawskie 1933 r. również słabiej, 55,00 wobec 55,75. Pozatem notowano 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy VII em. po kursie 52,00.

KURSY URZĘDOWE
Papiry procentowe: 7 proc. poź. stabil. 479,00 (kupon od 1.000 dol.) 38,80 zł.; 3 proc. poź. prem. inwest. I-iej em. 66,00; II-iej em. 65,50; 4 proc. państwową poź. prem. dolar. 46,75; 5 proc. poź. konwers. 53,00; 5 proc. poź. kolej. konwers. 52,00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobne) 92,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48,50 — 48,00 — 48,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55,50 — 55,00 (drobne) 55,00 — 55,13; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 41,75; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 52,00.
Akcje: Bank Polski 111,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,00; Węgiel 16,00; Lilpop 14,73; Norblin 63,50; Ostrowiec 29,50.

Giełda zbożowa

Notowania z dn. 13 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,00 — 25,00; Pszenica zbierana 737 gl. 24,50 — 25,50. Żyto eksport 706-712 gl. bez obr. 18,00 — 18,25; Żyto I standart 695 gl. 18,00 — 18,25; Żyto II standart 681 gl. 17,75 — 18,00; Owies eksportowy 478-488 gl. 17,00 — 17,25; Owies I standart 460 gl. 16,50 — 17,00; Owies II standart 435 gl. 16,00 — 16,50; Jęczmień brązowy 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 649 gl. 20,25 — 20,75; Jęczmień 620,5 gl. 19,50 — 19,75; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch 20,25; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,00 — 22,00; Lubin niebieski 8,75 — 9,25; Lubin złoty 13,00 — 13,50; Rzepak zimowy i letni 45,50 — 46,50; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Siemie lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95,00 110,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Koniczyna biała surowa 100,00 — 120,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 150,00; Mak niebieski 71,00 — 73,00; Ziemniaki jadalne 3,50 — 4,00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 41,00 — 42,00; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 40,00 — 41,00; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 35,00 — 36,00; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 33,00 — 35,00; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45-65 proc. 30,00 — 31,00; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55-65 proc. 29,00 — 30,00; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 28,00 — 29,00; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastewna 19,50 — 20,50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 27,50 — 28,50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 27,50 — 28,50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 26,50 — 27,50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 21,75 — 22,75; Mąka posłednia ponad 65 proc. 16,25 — 16,75; Otreby pszenne grube przem. stand. 13,00 — 13,50; Otreby pszenne średn. przem. stand. 12,00 — 12,50; Otreby pszenne miakkie przem. stan. 12,00 — 12,50; Otreby żytnie 12,00 — 12,50; Makuchy lniane 20,00 — 20,50; Makuchy rzenakowe 16,25 — 16,75.
Ogólny obrót 2369 tonn, w tym żyta 412 tonn. Usposobienie spokojne.

Wojsko u warsztatu pracy spółdzielczej

Spółdzielczość wojskowa, której początki sięgają niemal zarania armii polskiej, przybrała szerszy rozmach od chwili wydania przez marszałka Rydza - Śmigłego, ówczesnego dowódcę II armii w końcu r. 1920, rozkazu wszystkim podległym oddziałom polecającego utworzenie spółdzielni żołnierskich w celu prowadzenia sklepów, świetlic, czytelni i t. d. W r. 1923 na podstawie statutu, ogłoszonego w „Dzienniku Rozkazów” rozpoczął działalność Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, który do chwili obecnej nadzoruje działalność gospodarczą i wychowawczą 260 spółdzielni, rozszanych po wszystkich niemal garnizonach Rzeczypospolitej. Spółdzielczość wojskowa nie ogranicza się tylko do funkcji gospodarczych, ani też do terenu ściśle wojskowego; przeciwnie, za główny cel swój uważa obok zaopatrzenia żołnierza, przygotowanie go do pracy spółdzielczej i społecznej po powrocie do warsztatu pracy cywilnej.

Jak wykazuje wydana ostatnio statystyka spółdzielni wojskowych za rok 1935, istniało w końcu roku sprawozdawczego 259 spółdzielni spożywców, z czego 254 spółdzielni formacyjnych i 5 garnizonowych.

Liczba zrzeszonych w tych spółdzielniach członków wyniosła 26.059; spółdzielnie wojskowe sprzedały w r. 1935 towarów za 18.479.409 zł., suma czystych nadwyżek spółdzielni wyniosła 605.586 zł., a suma strat 85.495 zł. Suma bilansowa 4.194.184 zł., suma kapitałów własnych 2.598.102 zł. oraz 91.341 zł. fundusze specjalne.

Największą spółdzielnią formacyjną jest spółdz., marynarki wojennej w Gdyni. Liczba jej członków wynosi 362, obroty w 7 sklepach wzrosły w ciągu ostatniego roku z 717.391 zł. do 758.998 zł.

Należy podkreślić, że spółdzielnie wojskowe ogromną wagę przywiązują do zagadnień kulturalno - oświatowych i na cele z nimi związane przeznaczają wysokie sumy. W r. 1935 wydały one na te cele 206.166 zł., a więc 35 proc. w stosunku do czystych nadwyżek. W ciągu ostatnich 7 lat suma tego rodzaju świadczeń wyniosła około 1.500.000 zł.

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej w Niemczech w okresie zimowym

W ramach wielkiej, czteroletniej akcji gospodarczej w Niemczech, zapoczątkowanej ostatnio pod auspicjami i kierownictwem gen. Goeringa, kompetentne niemieckie czynniki gospodarcze, z ministerstwem żywienia na czele, przystąpiły ostatnio do szeroko zakrojonej akcji dokształcania młodzieży wiejskiej w całym szeregu dziedzin, związanych z pracą zawodową rolnika. Okres wykszolenia jest przewidziany na czas od listopada 1936 do marca 1937 r.

Dla młodzieży męskiej przewiduje się wyszkolenie z następujących dziedzin: 1) Żywnienie i opiekowanie się

zwierzętami pociągowymi oraz inwentarzem, prowadzenie gospodarki mlecznej, 2) kierowanie zwierzętami pociągowymi; w zaprzęgach, 3) sposoby konserwacji produktów gospodarki rolnej, 4) siew i sztuczne nawożenie gleby, 5) utrzymywanie porządku w obejściu gospodarskim, 6) prowadzenie książkowości.

Dla młodzieży żeńskiej działają przy tym są oczywiście nieco inne, a mianowicie: 1) utrzymywanie porządku i racjonalizacja zajęć w mieszkaniu, podwórzu i ogrodzie, 2) zagadnienie czystości w kuchni i mieszkaniu, i gromadzeniu zapasów, 3) konserwacja odzieży i bielizny, 4) utrzymywanie w porządku przedmiotów gospodarstwa domowego, 5) prowadzenie gospodarki mlecznej, 6) hodowla drobiu.

Jak z powyższego widać, czterolatka gen. Goeringa sięga do najmniejszych komórek życia gospodarczego Niemiec, jakimi są gospodarstwa włościańskie.

Obroty giełdy pieniężnej w Warszawie w październiku

W mies. październiku na giełdzie pieniężnej w Warszawie zawarto 5.350 transakcji na sumę 50.416,2 tys. zł. W dziale dewiz zawarto 992 transakcje na sumę 37.773,6 tys. zł., w dziale papierów procentowych 3.003 tr. na 9.803,6 tys. zł. (z czego 1.767 tr. na 6.004,2 tys. zł. papierami państwowymi i 1.236 na 3.799,4 tys. zł. papierami procentowymi innymi), w dziale akcji 1.355 tr. na kwotę 2.839,1 tys. zł.

W dziale dewiz najwięcej obrotów przypada na funty angielskie (15.910,4 tys. zł.), dolary Stanów Zjedn. (11.822,7 tys. zł.) i franki franc. (3.396,3 tys. zł.) oraz belgi belgijskie (2.248,7 tys. zł.).

WYPADANIU
LUBIEŻU
LUBIEŻU
LUBIEŻU
STOSUJE SIĘ
MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE
I
ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWA
GAŚCICKIEGO (z KOGUTKIEM)

Wywóz zbóż

Wywóz zbóż z Polski w październiku rb. kształtował się następująco (w tonach) — w nawiasie dane za wrzesień rb.): pszenica 5,682 (10,808), żyto — 28,640 (29,396), jęczmień 46,940 (50,067), owies 8,060 (8,573).

Diamenty z Indii angielskich

BOMBAY (PAT). W ciągu ostatnich dwóch miesięcy z Indii eksportowano do Londynu, Paryża i Nowego Jorku diamentów za około 40 mil. zł. Jest to fakt, zasługujący na podkreślenie z uwagi na to, że Indie z reguły są nabywcą, a nie sprzedawcą diamentów.

Obecne jednak warunki zapłaty, wynikające z kursu rupii, stanowią poważną zachętę do wyzybiania się przez posiadaczy diamentów, ważących od 8 do 10 karatów. W Bombaju jubilerzy ogolili w dużym stopniu swoje zapasy wielkich diamentów i obecnie proponują prywatnym posiadaczom kuszące ceny, ażeby móc zaspokoić popyt ze strony Europy.

Jak już donosiliśmy, ostatnio zanotowano również wzrost eksportu złota z Indii. Jak więc widać, oprócz złota Indie rozpoczęły masowy wywóz kosztownych kamieni.

Rabin — komenderuje sprawami rzemieślniczymi

W Brzezinach Łódzkich krawcy chrześcijańscy zorganizowali spółdzielnię pracy. Spółdzielnia ta otrzymała bezzwrotną zapomogę w wysokości 9.860 zł. na urządzenie sal szycia.

Żydzi brzezińscy rozpoczęli więc szeroką akcję, utrudniającą wynajęcie lokalu spółdzielni chrześcijańskiej. Nie poprzestali na tym, że rabin zakazał wszystkim Żydom wynajęcia lokalu, lecz próbowali wyrzec także wpływ na niektórych chrześcijan, aby ci solidaryzowali się z nimi. Lokal jednak znalazł się i sal szycia zostały uruchomione.

„Czterolatka” w Niemczech Zarządzenia premiera Göringa

BERLIN (PAT). W Dzienniku Urzędowym Rzeszy ukazały się pierwsze zarządzenia premiera gen. Goeringa, kierownika planu czteroletniego, w ramach tej akcji.

Pierwsze z zarządzeń dotyczy zapewnienia dopływu młodego elementu do grupy wykwalifikowanych pracowników przemysłu, zwłaszcza w budowlanym. Zarządzenie to postanawia m. in., że prywatne i publiczne przedsiębiorstwa przemysłu żelaznego, metalowego i budowlanego, zatrudniające powyżej 10-ciu pracowników są zobowiązane do dania zajęcia takiej liczbie praktykantów, która po zostaje w odpowiednim stosunku do liczby pracujących w tej firmie pracowników wykwalifikowanych.

Następne zarządzenie ma na celu doprowadzenie do właściwego zawodu tych robotników budowlanych i metalowych, którzy pracują nie w swej dziedzinie.

Jedną z dalszych zarządzeń dotyczy zatrudnienia starszych pracowni-

ków powyżej lat 40-tu.

Poza tym zakazano nieuregulowanego i anonimowego sposobu poszukiwania wykwalifikowanych pracowników z pomocą ogłoszeń prasowych, które wzywają do składania ofert pod umówinym hasłem.

Jak widać, zarządzenia te mają na celu zapewnienie pokrycia potrzeb ze strony przemysłu żelaznego, metalowego i budowlanego na pracowników wykwalifikowanych, a następnie odpowiednie regulowanie rynku, jak również dążenie do ponownego wciągnięcia starszych bezrobotnych do procesów gospodarczych.

W związku z ogłoszeniem tych zarządzeń „Völkischer Beobachter” pisze, iż wykonanie planu czteroletniego wymagać będzie zastosowania wielkiej ilości pracy, oraz usunięcia braku budynków.

„Berliner Tageblatt” podkreśla, że bogactwo Niemiec składa się z pracy swojej ludności i że skarb ten nie może być planowo eksploatowany pod auspicjami państwa.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano pochmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia.

Po chłodnej nocy, dniem temperatura około 10 stopni.

Stabe wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

Komunikacja autobusowa. Komunikacja autobusowa w Wilnie od dnia 15 listopada r. uruchomi linię 6-tą od Cerkwi do ul. Dobrej Rady, według dawnego rozkładu jazdy.



Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym. W poniedziałek dn. 16 bm. o g. 18-ej w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie Prezydium Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym; we wtorek, dn. 17 bm. w tejże sali o godz. 18-ej plenarne zebranie Wydziału Wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Wilnie zawiadamia, że ogólne zebranie

odbędzie się dnia 22 b.m. (niedziela), o godz. 1 po poł. w sali przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. Sprawy pilne i ważne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ku czci ś. p. dr. Sztolcmana. W poniedziałek, dnia 16 listopada 1936 r., o godz. 20 m. 15, w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Zamkowej 24 — Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie, wspólnie z Wileńskim Towarzystwem Lekarskim, urządza Akademię Żałobną ku czci ś. p. dr. Gustawa Sztolcmana. Wstęp wolny dla wszystkich.

WYPADKI.

Pod taksówką. Taksówka, nieustalonej numeracji, przy ul. Jagiellońskiej, przejechała S. Perena z gm. Czarnobyle, który, padając, odniósł ciężkie pokaleczenia głowy. Odwieziono go do szpitala. (h)

Strzelanina wśród żydów. Właściciel restauracji przy ul. Kalwaryjskiej 67, A. Gurwicz, pokłócił się wczoraj ze swym krewnym M. Gordonem. Podczas kłótni, Gurwicz porwał straszak i kilkakrotnie strzelił do swego przeciwnika. Gordon, sądząc, że krewniak strzela z prawdziwej broni, wydobyl rewolwer i strzelił do Gurwicza, raniąc go ciężko. Restauratora pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala żydowskiego. (h)

Bójka w piwiarni zakończona śmiercią. W dniu 14 bm. o g. 18-ej w piwiarni przy ul. Piłsudskiego wywiązała się kłótnia między 4 robotnikami, siedzącymi nad kufkami piwa. Właściciel-żyd, obawiając się uszkodzenia piwiarni, wypchnął najbardziej awanturujących się za drzwi, jednego wyściami do podwórza, drugiego od ulicy. Obaj jednak spotkali się na ulicy, Wiktor Wiśniewski (Hrybiszki 4) kopnął tak nieszczęśliwie Antoniego Zyngiela (Raduńska 56, m. 7), że tenże wyzionął ducha. Przybyły wkrótce lekarz stwierdził zgon. Zabójcę szuka policja.

Z za kotar studio.

„RYKOWISKO JELENI” —

transmisja z lasów pomorskich.

Dnia 15.XI Polskie Radio nada dla radiosłuchaczy całej Polski niezwykle ciekawą audycję, utrwaloną na płytach. Będzie o godz. 14.00 „Rykowisko jeleni”. Wielce ciekawy i trudny do uchwylenia ten moment z życia lasu i zwierząt, udało się uchwycić sprawozdawcy radiowemu — Józefowi Wysockiemu. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia wszystkich słuchaczy.

WAŻNE ROCZNICE

w niedzielny program radiowy.

Dn. 15.XI — niedzielny program radiowy przyniesie w swych audycjach odzwierciedlenie dwóch ważnych dla Polaków rocznic. O godz. 19.50 Toruń nadaje audycję, poświęconą piętnastoleciu Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. O godz. 19.00 szkic literacki, nadany z rozgłośni krakowskiej, przyniesie wspomnienia o wielkim autorze „Trylogii” — Henryku Sienkiewiczu w 20-stą rocznicę śmierci. Prelegentem jest prof. Ignacy Chrzanowski.

JERZY SZPINALSKI

I HENRYK SZTOMPKA — w radio.

Nazwisko pianisty Stanisława Szpinalskiego — znane jest powszechnie, natomiast skrzypka Jerzego Szpinalskiego usłyszą radiosłuchacze w radio po raz pierwszy. Artysta wystąpi w ramach popołudniowego koncertu, transmitowanego przez wszystkie rozgłośnie polskie z Wilna w niedzielę, dnia 15.XI, o godz. 17.00. W części symfonicznej koncertu, który poprowadzi Czesław Lewicki, wykonana zostanie m. in. słynna symfonia Es-Dur Mozarta, jedno z największych dzieł symfonicznej literatury. Wczoraj tegoż dnia, o godz. 21.30, wystąpi przed mikrofonem, zaszczytnie znany pianista Henryk Sztomka w programie, który zapowiada m. in. Beethovena sonatę d-moll.

LUDWIK SOŁSKI — JAKO KS. PIOTR SKARGA — w audycji radiowej.

W związku z uroczystościami ku czci Księdza Skargi, jakie miały miejsce w bieżącym roku — Polskie Radio nadaje szereg audycji; poświęconych wielkiemu kaznodziej. Radiosłuchacze pamiętaj! może jeszcze na-

Teatr i muzyka.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Elny Gistedt. Dziś dwa przedstawienia: o g. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych op. Gordon „Jacht miłości z Elną Gistedt na czele o g. 8.15 w. op. Lehara „Frasquita” z E. Gistedt. Zniżki ważne.

Koncerty w teatrze „Lutnia”. 20 b. m. wystąpi Claudio Arrau (fortepian), 25 b. m. Jacques Thibaud (skrzypce), 27 b. m. Thelma Reiss (wolonczela) i John Huid (fortepian) pod protektoratem ambasadora W. Brytanii.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj na popołudniowym przedstawieniu o g. 4.15 po cenach propagandowych, powtórzenie znakomitej sztuki W. Wernera „Ludzie na krze” w premierowej obsadzie zespołu.

Wieczorem tragedia Fr. Schillera „Intryga i miłość”. Ceny miejsc zwyczajnie udzielone niższe ważne.

„Tempo 120” — tytuł nowej premiery teatru, która znajduje się w reżyserkim opracowaniu Wł. Czengerego w obsadzie czołowych sił zespołu. Komedja „Tempo 120” jest ostatnią, najbardziej atrakcyjną nowością repertuaru sceny wiedeńskiej i budapesztańskiej i ukaże się po raz pierwszy w Polsce na scenie wileńskiej.

Teatr Art. - Lit. „Nowości”. Dziś program rewjowy p. t. „Marsz Listopadowy”. Dziś trzy przedstawienia o godz. 4, 6.30 i 9.15.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dn. 15 listopada 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 Audycja dla wsi; 8.18 Muzyka z płyt; 8.27 Rozmaitości rolnicze; 8.35 Muzyka z płyt; 8.45 Program dzienny; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Nabożeństwo; 10.30 Orkiestra związku rezerwistów; 10.57 Mistrzowie muzyki niemieckiej (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert rozrywkowy; 13.00 Życie kulturalne miasta i prowincji; 13.15 D. c. koncertu rozrywkowego; 14.00 Rykowisko jeleni — transm. z lasu; 14.35 Polska kapela ludowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Kazania Skargi — fragm. słuchowiskowy; 17.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Cz. Lewickiego; 17.55 Pogadanka aktualna; D. c. koncertu symfonicznego; 19.00 Henryk Sienkiewicz — szkic literacki; 19.15 Koncert żyć; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesoła fala lwowska; 21.30 Recital fortepianowy H. Sztompki; 22.05 Koncert orkiestry Seredyńskiego.

— dawaną na wiosnę słuchowisko Miłaszewskiego p. t. „Pokłon za zwycięstwo” oraz transmisję uroczystości warszawskich, poświęconych ks. Skardze. Zakończeniem tych audycji w radio będzie fragment „Kazań Sejmowych”, w wykonaniu nestora aktorstwa polskiego Ludwika Sołskiego. Audycję, utrwaloną na płytach dla archiwum Polskiego Radia i zaopatrzoną komentarzem autora książki „Ku czemu Polska szła” — Artura Górskiego, usłyszą radiosłuchacze dnia 15 listopada, o godz. 16.30.

Zakaz odbycia zebrań

Starosta wileński-trocki zakazał odbycia się zgromadzeń publicznych Stronnictwa Narodowego w Ostrowcu i Mejszagole, które miały się odbyć w dniu 15 bm., ponadto zakazał urzędzenia zgromadzenia Polskiej Partii Socjalistycznej w tymże dniu w Nowej-Wilejce, motywując względami bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Wyrok w sprawie Biernackiego

PRZYWÓDCA Z. Z. Z. SKAZANY ZA KOMUNIZM.

Po słynnym strajku, urządzonym w pierwszej połowie roku b., wytoczono sprawę sądową jednemu z przywódców Z.Z.Z., r. Biernackiemu o nawoływanie do czynu przestępnego. W pierwszej instancji na sesji wyjazdowej S. Okr. w Lidzie, został on skazany na trzy lata więzienia.

Prokurator założył apelację, żądając ukarania go również za komunizm. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie uznał go winnym zbrodni stanowiącej § 95 i skazał go na 4 lata za nawoływanie do przestępstwa i na lat 8 za propagandę komunistyczną.

oraz polecił osadzić go w więzieniu dla niepoprawnych w Koronowie. (in)

Komornik Wojciechowski skazany na 6 lat więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy wileński wydał wyrok w sprawie nadużyć komornika Wojciechowskiego, skazując go na 6 lat więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw. (in)



Nos przy sobie Togonal! W razie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach Togonal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togonal uśmierza ból i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Pochwała poczty

Dość często słyszy się różne narzekania na pocztę. Jedne są więcej usprawiedliwione, inne znowu mniej. Ale czyż jest dziedzina, gdzieby mechanizm biurowy funkcjonował bez zarzutu? Nie kwestjonujemy, że niedociągnięć w pracy poczty jest dużo, lecz trzeba przy tym zważyć specyficzne warunki tej pracy. Są zaś wypadki, o których niestety, przeważnie nikt nie wie, a które chlubnie świadczą o poczcie. Oto przykład: Okazano nam list (druk), który przed miesiącem jedna z organizacji katolickich wysłała do pewnej mieszkanki m. Łasicy. Tam

jej nie znaleziono, lecz listonosz ustalił, że przeniosła się do Parafjanowa. Wysłał się list pod nowy adres. Tu też adresatki nie ma. List idzie dalej. I tak przewędrował z Parafjanowa do Dokszyca, z Dokszyca do Duninów, stamtąd do Hermanowa, z Hermanowa do Hruzdowa i z Hruzdowa do Woropajewa, wreszcie do Kozłowszczyzny, a z Kozłowszczyzny do Postaw. Tu dopiero odnaleziono adresatkę. Listu jednak nie doręczono, gdyż adresatka na dwa dni przed jego przybyciem zmarła. (m)

Święto patronalne młodzieży katolickiej

Dzisiaj katolicka młodzież uroczystie obchodzi swe święto, dzień patrona — św. Stanisława, które przypadało w dniu 13 b. m., lecz, tradycyjnym zwyczajem, obchód organi-

zowany jest w niedzielę. W świątyniach zostaną odprawione nabożeństwa, a wieczorem odbędą się w domach katolickich okolicznościowe akademie. (m)

KINO „MARS” (OSTROBRAMSKA 5)

Czarująca i genialna artystka i śpiewaczka

w artywesołym filmie muzycznym

Grace MOORE

IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE



Idziemy po szczęście

Nad program: Aktualia i świetna komedia rewiowa w kolorach naturalnych p. t. „Cudowne dzieci”

GRUŻLICA PŁUC jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarsze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

PRZY HEMOROIDACH CZOPKI I MASO „VARICOL” CASECKIEGO

KUPNO I SPRZEDAŻ

Majątek 400 ha, pow. święciański, sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomości. Wilno, ul. 3-go Maja 7, m. 9. Steckiów.

TANIO kocięta Angory od matki premjowanej złotym medalem. ul. Garbarska 5—23.

DOM z ogrodem jednomieszkaniowy, murywany na dogodnych warunkach do sprzedania. ul. Witebska 19, (róg ul. Piwnej i Rossa).

CZYTAJĄCI ROZPOWSZECHNIJĄCIE PRASĘ NARODOWĄ

DZIERŻAWY U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7—5.

Wydzierżawie od zaraz majątek 150 ha, w tem około 100 ha ziemi ornej — od Wilna 28 km. Oferty: Niejółow, Witoldowa 12-a—3, 172—3

NAUKA

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

DO WYNAJĘCIA pokoje w wszelkim wygoda i nie krępującym wejściem. ul. Mickiewicza 22-a, m. 41.

ZA LEKCJE francuskiego i niemieckiego poszukuję pokoju. W. Pohulanka 49—1. Od 11—4 g. 41—3

PRACA ZAFIAROW.

POSZUKUJE SIĘ skrzypka kapelmistrza katolika, rutynowanego do prowadzenia orkiestry koncertowej i tanecznej. Wymagane pamięciowe opanowanie popularnych oper i operetek oraz dobra prezencja (frak). Zgłoszenia od godz. 21 w Cukierni B. Sztralla u p. Kamińskiej.

Gospodyni z gotowaniem potrzebna na wieś. — Zgłaszać się Orzeszkowej 11-b m. 15, dnia 17 listopada g. 9—10 r. 174

PRACA POSZUKIW.

SZUKAM posady pokojowej na wyjazd pranie, sztywnie prasowanie, szycie. Kazimierzowski 3 „Stefania”. 176

UKOŃCZYŁAM kursy handlowe. Obejmę posadę w sklepie, biurze i t. d. Wymagania najskromniejsze. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 166—5

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

POSZUKUJE pracy do dzieci, mogę pomóc w gospodarstwie, za skromne wynagrodzenie. Adres w admin. „Dzien. Wil.” 188—2

OSOBA 35 letnia ze średnim wykształceniem dobrać się znająca na gospodarstwie domowym i na sztuce kulinarnej, pragnie dostać pracę gospodyni lub zarządzającą pensjonatem. Może być na wyjazd lub w miejscu. Dowiedzieć się Uniwersytecka 9 m. 15 od g. 5—6. 185—2

STARUSZKA chora, wdowa po urzędniku, bez sposobu do życia, prawie bez dachu nad głową — prosi o kilka złotych na komorne i życie. Łaskawe ofiary przyjmuj administ. „Dz. Wileński”, ul. Mostowa 1, dla „Samotnej”.

ODWOLUJĘ SIĘ do miłosterdzia bliźnich z prośbą, o pomoc, najskromniejszą choćby, na kupno maszyny, którą mając, mogłabym zarobić na chleb dla 7-o dzieci. Łask. ofiary do adm. „Dzien. Wileński” lub Legionowa 154.

ROZNE

KSIEGOWOŚĆ mogę prowadzić w godzinach między 5 i 8 wiec. w przedsiębiorstwie handlowym, przem., admin. domów itp. Zgłoszenia do administracji „Dz. Wil.” Tamże adres. 176

POMÓŻMY BLIŹNIM

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok choroby, na gruźlicę kości, sama zachorowała, nie może zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, a m wyzdrowieje. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieckiem” do Administracji „Dz. Wil.”

Nowootwarta KAWIARNIA WILNENSKA św. Jańska 8 m. 1, I p. wydaje po niskich cenach: śniadania, obiady, kolacje; zimne i gorące zakąski. — Radio, bilard, oddzielne pokoje.



Dziś o godz. 11-ej i 12.30
ulgowe poranki filmu

WIERNARZEKA

Ceny miejsc: BALKON 25 gr. PARTER 40 gr.

O g. 2, 4, 6, 8 i 10,20 film, który poruszył sumienie całej ludzkości—rozpaczliwy bunt młodych serc

SERCA ze STALI

Piękny nad-program

ANONSI Sroda 18-go b.m. o godz. 4 popoł. Premiera! „Pod dwiema flagami”
Największy film wszystkich czasów, który nie potrzebuje reklamy

CASINO
Już JUTRO

CLARK GABLE Jean HARLOW,
Myrna LOY

we wspaniałym przeboju
„Żona czy sekretarka”

NA RESZCIE

GARRY COOPER w najnowszym arcyfilmie
„ŻÓŁTY SKARB” (Generał umarł o świcie)
Już jutro w kinie „HELIOS”

Polskie Kino
ŚWIATOWID

Emocja. Napięcie. Świetna wystawa. Niezrównana gra z zespołem niezwykłych zwierząt cyrkowych. Całe Wilno powinno oglądać ten niezwykły film. Nad program atrakcje.

„NOWOŚCI”
LUDWISARSKA 4.

Dzisiaj ostatni dzień programu okolicznościowego p. t. „Marsz Listopadowy” Jutro sensacyjna premiera, rewiowa w 2 cz. i 17 obr. p. t.: **Noce Brazylijskie**

CASINO

Nieodwołalnie ostatni dzień szpiegowski film
SZYFR 77

HELIOS

Dzisiaj Gigantyczny superfilm o przyszłości
ROK 2000

przewyższający wszystko dotąd widziane Nad program atrakcja kolorowa i aktualna

BEZ GOTOWANIA i FILTROWANIA KRUPNIK

sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej Flakon 1 zł. wystarczy na 1-3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubki
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

UNIWERSYTECKA 2

jest to nowy adres znanego zegarmistrza
M. Wyszomirskiego
byłego mistrza firmy A. Rydlewski w Wilnie

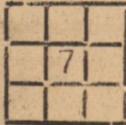
Chrześcijańska Firma
POLSKI DOM, ODDZIAŁOWY
Wilno, ul. Wielka 21.
Ubiory gotowe: Damskie, Męskie, Uczniowskie. Dział Obsługowy.

Każdemu przypadnie nagroda!!! WIELKI KONKURS!!! DARMO ZŁOTYCH 14.700.00

Możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę

„Łódzki Towar”

Objaśnienie: W osiem wolnych kratak należy wstawić dowolne liczby od 3 — 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21. —



- | | |
|-----------------------|----------------------|
| 1. Nagroda zł. 600,00 | 4. Nagroda zł. 70,00 |
| 2. " " 150,00 | 5. " " 50,00 |
| 3. " " 100,00 | 6. " " 30,00 |

oraz za 13.700,00 zł. nagrody towarowe w postaci: radio-odbiornika, maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii.
Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród.

Firma nasza nie wznajęca na zwykłe cen wyrobów włókienniczych, postanowiła przyjąć z pomocą konsumentom miast i wsi, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas niespotykanego.

UWAŻAJCIE NA NASZE NISKIE CENY!!!

1. TYLKO ZA zł. 7 gr. 50

wysyłamy: 3 mtr. materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podwójnej szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgar-nów) lub 1 ubranie męskie gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od Nr. 46—52, 1 pulower-swiecier męski w dobrym gatunku o wzorach zakardowych, bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wykoń-czeniem satynowym lub 1 p. kaletonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych, 1 szal męski wełniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny b. elegancki i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 80, zaś w gatunku najlepszym zł. 15 gr. 80. —

TYLKO ZA zł. 7 gr. 70

wysyłamy: 4 mtr. materiału o najnowszym wyrobie na elegancką suknię lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chust-kę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullover damski b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich (podać roz-miar obuwia), 1 koszulę damską luksusową, madapolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę p. wełnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę wełnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek wełnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 95, zaś w gatunku najlepszym zł. 15. —

3. TYLKO ZA zł. 22 gr. 50

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty zakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 mtr. flaneli bieliznianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 mtr. firanki przetkanej jedwabiem j 6 mtr. płótna ręcznikowego trwałego lub 6 ręczników serwetkowych z frezdlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 25 gr. 50, zaś w gatunku najlepszym zł. 29 gr. 95. —

Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Płaci się przy odbiorze towaru.

BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natych-miast zwracamy. — Adresować: Firma

„Łódzki Towar” Łódź, ul. Piotrkowska 34, oddz. 24.

Nagrody pieniężne będą rozesłane w dniu 15 grudnia 1936 r.



Dla Pań, Panów i dzieci
gwarant. obuwie spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, łyżwiarskie, gimn.
największy wybór rannych pantofli
poleca polska wytw. W. NOWICKI Wilno 30
Kalosze, wojtoki, śniegowce
Ceny fabryczne niskie

W. DOWGIAŁŁO
Sw. Jęńska 6, tel. 22-35

Uprzejmie [zawiadamiam] wygodę i korzyść Sz. Klienteli
że mając na uwadze gruntownie przebudowałem lokal, ulepszy-łem i unowocześniłem warsztat, co pozwala sprawniej i szybciej obsłużyć W.P. Jedno-cześnie zwiększyłem wybór wszelkiego ro-dzaju towarów zegarmistrzowskich i jubilerskich pierwszorz. fabryk
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

UWAGA! Nowo utworzona firma chrześcijańska UWAGA!
„RADJO-ECHO”
ul. MICKIEWICZA 9
poleca po najniższych cenach na najdogodniejszych warunkach znane radioodbiorniki Państwowych Zakładów Tele-Radiotech-nicznych w Warszawie

Nowo utworzona Chrześcijańska Firma
„KRESOPAŁ” Sp. Z O. O.
Wilno, ul. Wielka 16, tel. 24-10
Oferuje WĘGIEL słabiej i kości oraz DRZEWO opałowe po cenach konkurencyjnych.
Dostawa w wozach zaplombowanych.

Poleca najnowsze de-senie materiałów na każdy sezon, gwa-rantując wytworne i pierwszorzędne wy-konanie.

AKUSZERKI

Akuszerka W. SMIŁOWSKA
oraz GABINET KOSMETYCZNY: odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bio-der i brzucha, kremy odmładzające, elektryzacja, wanny elektryczne. Ceny przystęp-ne, porady bezpłatne. Wielka 10, m. 7, vis à vis poczt.

ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1. — za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

